

GŁOS KATOLICKI

7. 12. 1997
Nr 43 (1803) Rok XXXIX

IX.
NIE POŻĄDAJ
ŻONY BLIŻNIEGO...

TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ

FRANCJA 8,50 FF

BELGIA 55 FB

NIEMCY 2,7 DM



LITURGIA SŁOWA

II Niedziela Adwentu

PIERWSZE CZYTANIE (Ba 5,1-91)

Czytanie z Księgi proroka Barucha
Złóż, Jeruzalem, szatę smutku i utrapienia swego, a przywdziej wspaniałe szaty chwały, dane ci na zawsze przez Pana. Oblecz się płaszczem sprawiedliwości pochodzącej od Boga, włóż na głowę swą koronę chwały Przedwiecznego! Albowiem Bóg chce pokazać twoją wspaniałość wszystkiemu, co jest pod niebem. Imię twe u Boga, na wieki będzie nazwane: "Pokój sprawiedliwości i chwała pobożności! Podnieś się, Jeruzalem! Stań na miejscu wysokim, spojrzysz na wschód, zobacz twe dzieci, zgromadzone na słowo Świętego od wschodu słońca aż do zachodu, rozradowane, że Bóg o nich pamiętał. Wyszli od ciebie pieszo, pędzeni przez wrogów, a Bóg przyprowadzi ich niesionych z chwałą, jakby na tronie królewskim. Albowiem postanowił Bóg zniżyć każdą górę wysoką, pagórki odwieczne, doły zasypać do zrównania z ziemią, aby bezpiecznie mógł kroczyć Izrael w

chwale Pana. Na rozkaz Pana lasy i drzewa pachnące ocieniać będą Izraela. Z radością bowiem poprowadzi Bóg Izraela do światła swej chwały z właściwą sobie sprawiedliwością i miłosierdziem.

DRUGIE CZYTANIE (Flp 1,4-6,8-11)

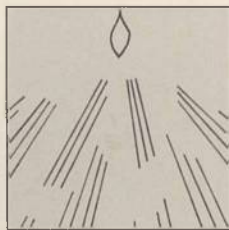
Czytanie z Listu świętego Pawła Apostoła do Filipian

Bracia: Zawsze w każdej modlitwie, z radością zanoszę prośbę za was wszystkich, z powodu waszego udziału w szerzeniu Ewangelii od pierwszego dnia aż do chwili obecnej. Mam właśnie ufność, że Ten, który zapoczątkował w was dobre dzieło, dokończy go do dnia Chrystusa Jezusa. Albowiem Bóg jest mi świadkiem, jak gorąco tęsknię za wami wszystkimi ożywiony miłością Chrystusa Jezusa. A modłę się o to, aby miłość wasza doskonalila się coraz bardziej i bardziej w głębszym poznaniu i wszelkim wyczuciu dla oceny tego, co lepsze, abyście byli czysti i bez zarzutu na dzień Chrystusa, napełnieni płonem sprawie-

dliwości, nabytym przez Jezusa Chrystusa ku chwale i czci Boga.

EWANGELIA (Łk 3,1-6)

Słowa Ewangelii według świętego Łukasza
Było to w piętnastym roku rządów Tyberiusza Cezara. Gdy Poncjusz Piłat był namiestnikiem Judei, Herod tetrarchą Galilei, brat jego Filip tetrarchą Iturei i kraju Trachonu, Lizaniasz tetrarchą Abilenu; za najwyższych kapłanów Annasza i Kajfasza skierowane zostało słowo Boże do Jana, syna Zachariasza, na pustyni. Obchodził więc całą okolicę nad Jordanem i głosił chrzest nawrócenia na odpuszczenie grzechów, jak jest napisane w księdze mów proroka Izajasza: "Głos wołającego na pustyni: Przygotujcie drogę Panu, prostujcie ścieżki dla niego; każda dolina niech będzie wypelniona, każda góra i pagórek zrównane, drogi kręte niech staną się prostymi, a wyboiste drogami gładkimi. I wszyscy ludzie ujrzą zbawienie Boże.



KAŻDY CZŁOWIEK...

Jedną ze znamienych cech dzisiejszego życia jest jego ruchliwość i idący za ruchliwością niepokój. Człowiek żyje dziś bardziej niż w niedalekiej jeszcze przeszłości poza domem -poza mieszkaniem...

Człowiek bowiem jest „w drodze”. W innym daleko bardziej idącym znaczeniu: jest w drodze do Ojca - przez całe życie od pierwszego uderzenia serca, od pierwszego oddechu idzie ku Niemu...

W ten sposób na drogę przez doczesność nakłada się droga do Ojca. Jest wola Boga, by pomimo dwu dróg nie było podziału i rozdarcia, by nie było rywalizacji i wzajemnego przeszkadzania...

Możemy w życiu wejść na „kręte drogi”, o których mówi adwentowy Prorok. Zwątpienie, rozpacz, zbytnie zadowolenie z siebie, próżność, wyniosłość, pycha, chciwość i przebiegłość wymaga „wprostowania”.

Wówczas dobrze będzie innym z nami mieszkać, sąsiadować, pracować, bawić się i rozmawiać.

Czeka nas wielki wysiłek „Niech każda góra i wzgórze będzie zniżone, niech krzywe drogi staną się prostymi. A wtedy **każdy człowiek** ujrzą zbawienie Boże”. (Łk 3,4-6)

Każdy człowiek !

Nie należy wątpić w człowieka. Chociaż ład w nim samym może być zakłócony, pozostają w nim ślady Bożej miłości, prawdy, mądrości, dobroci.

Człowiek jest pociągany przez Boga tym, co w nim samym jest Bożego. Jesteśmy zawsze pociągani do Boga przez to, co w nas jest z Boga (kard. S. Wyszyński).

Zawsze możemy liczyć na dobro ukryte w nas. Zawsze możemy mówić tym, którzy opuścili już ręce i zwątpili, którym może wydawać się, że nie ma dla nich ratunku: mimo wszystko jest jeszcze w tobie prawda, mądrość, dobroć i miłość.

„Czyżbym Go dostrzec nie umiał

Dlaczego?

Przyczyn było wiele...

Nieprawdą jest, że przeszłości

Nigdy nie można odmienić !

„Kto powiedział ?

Można odmienić jej bieg,
Wyprostować kręte meandry
I ułagodzić Erynie !

Można !

Można !

Wystarczy tylko zatrzymać dyliżans,
Wysiąść na mazowieckiej nizinie,
Uklęknąć

U stóp krzyża...

Lecz nie wie, kto do kogo się zbliża,

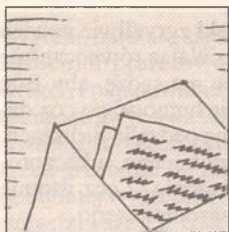
Krzyż do niego, czy on do krzyża ?

R. Brandstaetter

z tomika „Pieśń o życiu i śmierci Chopina”)

W każdym z nas musi obudzić się chrześcijański optymizm, że można przejść przez całe „bagnó” tej ziemi, nie ginąc w nim, jeśli obudzi się głęboką ufność ku Bogu. Należy sobie uświadomić, że drogi swojego życia trzeba wyprostować, bo muszą nas zaprowadzić do Boga. Mamy jeszcze jeden Adwent. Bezpieczna jest droga wiodąca do Boga - droga przykazań Bożych. Kto wstępuje na prostą drogę do Boga, choćby jej jeszcze całkiem nie zdobył, ten już się nawraca.

Ks. Zdzisław Karoń



List do Czytelników

Paryż, 7 grudnia 1997 r.

Drodzy Państwo,
zdjęcie, które publikujemy obok nie ma tytułu, jest podpisane tylko „Bez słów”. Żaden komentarz nie odda przecież tragedii, jaka spotkała ludzi, którym woda zabrała wszystko. Niech ten niemy ból i rozpacz nie pozostawia jednak nikogo z nas, dosłownie nikogo, obojętnym, biernym wobec ludzkiego nieszczęścia. Nasza polonijna Akcja zbierania funduszy na rzecz ofiar powodzi stulecia w Polsce - „Gwiazdka dla Powodzian” trwa! Możemy im pomóc, chyba powinniśmy im pomóc!

Drodzy Państwo,
już dzisiaj pragniemy wyrazić Wam pierwsze serdeczne słowa głębokiej wdzięczności i szacunku za wielkie serce, za wyobraźnię, za umiejętność wczucia się w cudze nieszczęście - za Waszą hojną pomoc. Nasza wspólna Akcja ma już swoich niezawodnych uczestników, ale nasza Akcja trwa dalej - czytaj str. 15.

Wasz oddany Redaktor



fol. P. Stauffer

IX. - NIĘ POŻĄDAJ ŻONY BLIŻNIEGO SWEGO

Kiedy pisałem esej biograficzny o księdzu Kurzeji, założycielu mistrzejowickiej parafii w Nowej Hucie, który był człowiekiem nadzwyczajnym z tej tylko przyczyny, że był tak bardzo prawdziwym księdzem - w dostarczonych mi materiałach znalazłem także relacje z pierwszej jego placówki duszpasterskiej, z parafii Mucharz, gdzie został wikarym. Stary proboszcz rzekł mu wówczas:

- Słuchajcie jegomość, co wam powiem, a dobrze na tym wyjdziecie. Nie jeźdźcie na motorze, ani po chałupach nie chodźcie, sutanny nie zdejmujcie, to was ludzie będą szanowali i dużo dobrego zrobicie w parafii. A w niedzielę powiecie po sumie naukę stanową dla dziewcząt o czystości”.

Wikary nieśmiało: że może by tak o czym innym? Bo o czystości już było. A stary proboszcz nieustępliwie:

- „Jegomość, ja już czterdzieści lat to samo mówię, a na spowiedzi pokazuje się, że nigdy za dużo”. I było kazanie o czystości.

Przypomniało mi się to, gdy stanąłem wobec dziewiątego przykazania. Bo przecież mieści się ono bez reszty i całkowicie w szóstym przykazaniu. Więc miałem ochotę powtórzyć za wikarym z Mucharza: że „przecież o tym już było”...

Było. Naprawdę było. I nie wiem, dlaczego Dekalog w dziewiątym przykazaniu powraca do spraw, które były już przedmiotem szóstego przykazania. Po ludzku rozumując, jedno z dwojga: albo uczynił to sam biblijny Jahwe na górze Horeb, albo też pilni redaktorzy jego objawienia. Ci ostatni mogli wiedzieć to, z czego i my

zdajemy sobie sprawę: że ponieważ w tym właśnie punkcie pewne śrubki w głowach mamy poluzowane, nie zaszkodzi wrócić do rzeczy jeszcze raz. A jeśli to nie oni? Jeśli to sam Pan?

Cóż: w biblijnych tekstach Bóg ma wiele różnych twarzy. Któż może zaręczyć, że jedna z nich nie jest podobna do oblicza doświadczonego proboszcza? „Jegomość, ja już tyle wieków powtarzam to samo o tym, i wielu innych sprawach, a potem na Sądzie się pokazuje, że nigdy za dużo”... Lecz dość żartów być może niestosownych, bo sprawa mimo wszystko jest nie całkiem wesoła. A wręcz wygląda na to, że jakby wszystkim zależało, aby ją ośmieszyć. Bo zauważyliśmy:

Motyw zdrady, motyw trójkątów i wielokątów małżeńskich należy do żelaznego repertuaru literatury, dramaturgii, filmu i komedii. W literaturze poważnej zdradzony mąż bywa z reguły osobnikiem mniej lub bardziej antypatycznym, jak mąż Anny Kareniny; zupełnie, jakby w podtekście tkwił morał: „a dobrze mu tak”. Jeśli nie jest niesympatyczny, stawia się sprawę tak, jakby rzecz toczyła się zupełnie ponad głowami ludzi, poza kategoriami winy i uchybienia, na mocy działania zupełnie nieodpartych sił kosmicznych, na które zupełnie nie ma rady. A zatem ów człowiek zyskuje uznanie autorów jedynie w tym wypadku, jeśli przyjmuje rzecz ze stoickim spokojem i bez protestu. Ewentualnie może sobie pozwolić na wybuch gniewu, ale tylko jeden. Już drugi naraża go na śmieszność. Chyba, że rzecz kończy się kryminałem; wtedy jednakże mówi się o prymitywie. W kome-

diach rogacze prawie zawsze są śmieszni i mało który komediopisarz ryzykuje próbę ośmieszenia uwodziciela; jest to raczej niepopularne. Bohaterem pozytywnym bywa z reguły jakiś wspaniały On, i nic to, że włązi przez okno. Ona zaś nie powinna być na tyle głupia; aby odrzucać okazję tak wspaniałą.

Zastanawiająca sprawa, ten rozkład sympatii. Starzy, mądrzy Ojcowie Kościoła zawsze twierdzili, że diabeł nie chowa się po kątach kruchty: najchętniej siaduje przy ołtarzu. Można mniemać, że także i ten czort nie chowa się po kątach, lecz siaduje u ołtarza: w nas samych. To my sami radzi widzimy siebie w roli wspaniałych uwodzicieli. To my sami radzi prawimy o nieodpartych siłach rządzących nami, w obliczu których takie np. pojęcia, jak lojalność, są zrzędzeniem sklerotycznych staruszków. To my sami chętnie nabijamy się z rogaczy. Oczywiście tylko do czasu, gdy to nam przyprawi rogi jakiś wspaniały, nieodparty On. Wtedy dziwnie milknijemy. On może być zresztą pokurczem, wszelako ma umiejętności, których nam poskąpiono. Czujemy się wtedy podwójnie upokorzeni. Lecz nie mamy odwagi rzec, co sądzimy naprawdę: trudno bowiem przeciwstawić się schematom literatury, dramaturgii i filmu, które są w końcu odbiciem także i naszego wewnętrznego świata. Więc dla rekompensaty nasz sprzeciw redukuje się do marzenia, aby pomieniać się rolami i samemu zostać wspaniałym uwodzicielem. Wszystko to jest raczej banalne i nieco żalotne, lecz pożąlane; to nic, że poślówka tania. Błyszczący się jak psu nos. Prawdę rzekłszy, miłe panie wcale nie ułatwiają wyleczenia z głupstwa. We wszystkich

ciąg dalszy na str. 4-5



ŻYCIE KOŚCIOŁA

■ Akcja Wyborcza Solidarność chce ratyfikacji konkordatu najpóźniej do końca roku. Kierownictwu Klubu Parlamentarnego AWS zależy, aby przyjęcie tej umowy nastąpiło przed wizytą polskich biskupów „ad limina apostolorum”, która jest zaplanowana w Watykanie w dniach 12 stycznia – 14 lutego przyszłego roku. Na razie prezydium Sejmu nie zdecydowało, kiedy odbędzie się pierwsze czytanie. Należy się spodziewać, że decyzja ta zapadnie w najbliższych dniach. Jeżeli Sejm przyjmie ustawę ratyfikacyjną, trafi ona następnie do prezydenta. Prezydent zapowiedział podczas konferencji prasowej 10 listopada, że podpisze ustawę ratyfikacyjną.

■ Ponad 3 mln świec rozprowadzi Caritas w całej Polsce w ramach akcji Wigilijne Dzieło Pomocy Dzieciom 97. Cała akcja ma na celu ukształtowanie u ludzi trwałej otwartości na potrzebujących, niezależnie od ich wyznania i narodowości. Płomień świecy rozświetlający ciemności jest uniwersalnym znakiem dobra, gdyż Wigilijne Dzieło Pomocy Dzieciom skierowane jest do wszystkich. Środki uzyskane z rozprowadzania świec każda Caritas diecezjalna przeznacza na własne projekty charytatywne. Wśród nich są zimowiska dla dzieci z rodzin ubogich i patologicznych oraz dla dzieci powodzian, kolonie letnie, paczki świąteczne dla rodzin potrzebujących, dożywianie w szkołach, pomoc rodzinom wielodzietnym, pomoc matkom samotnie wychowującym dzieci, dofinansowanie warsztatów terapii zajęciowej Caritas, dofinansowanie ośrodków rehabilitacji dla dzieci niepełnosprawnych Caritas i domów samotnej matki.

Ciąg dalszy ze str. 3



kobiecych tygodnikach istnieją rubryki porad sercowych. Tysiącrotnie przepraszam: są to z reguły granitowe, wielopiętrowe pomniki babskiej głupoty, i gdyby nie było to tak bardzo smutne, można by się śmiać. Wyszła za mąż z miłości, ma miłego męża, dzieci, niezłą pracę i dobrze jej jest. Lecz zjawia się Facet. Facet albo obiecuje coś, albo też najczęściej nic nie obiecuje: po prostu miło mu poderwać coś świeżego i nie swojego, więc czaruje. Zostaje „dochodzącym” na boku, bo też niczego więcej nie ma do ofiarowania. Czasem też odwrotnie: to mąż jest tym „dochodzącym”, bo właśnie jemu przydarzyło się znaleźć na boku coś wystarczająco głupiego. Dom idzie w drzazgi, dzieci do babci, dramaty, tragedie, łzy i problemy. „Droga Przyjaciółko” co robić? A Droga Przyjaciółka poważnie na całą szpalte: że należy zmądrzeć. Najlepiej przed faktem. Bo małżeństwo jest jak garnek: kiedy się rozbije, zostają skorupy. Można je ewentualnie posklejać, podrutować i postawić na półleżce: niech stoi „dla pucu”, dla dzieci i dla gości. Bo do niczego innego raczej się już nie nadaje. Warto było? Nie warto. Ale co z tego? Głupota jest wieczna. Tak przynajmniej twierdzi czort, siedzący u ołtarza: w nas samych, pełen nadziei. Tylko, że nie gada o tym głośno. My też nie.

Jest problem przedwczesnych i nieco spazmatycznych związków. Mówił mi niedawno pewien młody i bardzo przystojny chłopak, że zauważył u koleżanek dziwną rzecz: żyją w lęku. Miłe to, ładne, zgrabne i niegłupie, lecz boi się panicznie, że uciekną jej wszyscy chłopcy na świecie i może nawet za mąż nie wyjdzie, bo przecież za parę lat będzie miała 22 albo 25 i będzie już okropnie stara. Gotowa zatem rzucić się na szyję pierwszemu z brzegu, jeśli tylko ładniejszy od diabła. O to zaś nietrudno, bo nawet diabeł jest ładny, kiedy ma osiemnaście lat; a kiedy człowiek ma osiemnaście lat, do twarzy mu bywa w gołej skórze, nie bądźmy hipokrytami. Więc albo całkiem przypadkowy romans na lekkomyślne i nierzadko „zabiegi” (w niektórych klinikach porzięte dzieci wynoszą wiadrami od smarkatych matek), albo też przypadkowe raczej małżeństwo. „Dzieci radośnie się zawiąły i nic złego nie miały na myśli, wszelako 1e Bon Dieu nie ma poczucia humoru i zaraz pospie-

szyl z duszyczką, jak rzekł zgryźliwie pewien francuski proboszcz, udzielając równocześnie ślubu i chrztu. Osobiście nie sądzę, aby Bóg był pozbawiony poczucia humoru: po cóż dawałby wiewiórce zabawne pędzelki na uszach, zupełnie do niczego niepotrzebne, a kaczorowi zakręcone piórko w ogonie? Lecz istotnie pewne sprawy traktuje ogromnie serio.

Więc dobry tata da jeść, dobra mama dzieckiem się zajmie, idylla maleńka taka, może się to jakoś utrże. Czasem rzeczywiście się uciera. Lecz często po latach paru zjawia się jakiś „On” albo jakaś „Ona”: wielka miłość, spełnienie, „właśnie to”. Może zresztą naprawdę wielka, dojrzała miłość. Lecz po diabłu był ten durny, spazmatyczny pośpiech? Albo po co bagaż złej pamięci, noszony potem przez lata jak garb?

Starajmy się zrozumieć: żadna siła na ziemi i żaden autorytet nikogo nie zmusi do przyjęcia czegoś, czego się przyjąć nie chce. Jeśli zatem zamierzamy się tak bawić nadal, proszę bardzo: chcącemu nie dzieje się krzywda (głupia zasada, bo właśnie, że się dzieje; to tylko oschli juryści wymyślili), a jak sobie pościelisz, tak się i wyśpisz. Chciałeś, to masz.

Aco właściwie proponuje chrześcijaństwo? Chrześcijaństwo proponuje przede wszystkim; abyśmy się przestali wygłupiać. Radość jest dobrą rzeczą, jednakże nie wszystko nadaje się wyłącznie tylko do zabawy. Szczególnie drugi człowiek i jego sprawy. Pajac jest śmieszny nawet wtedy, kiedy płacze; lecz przykro być pajacem - i biada temu, przez którego płacze. Człowiek człowiekowi nie powinien wyrządzać zła.

Trzeba jakoś spoważnieć. To wcale nie znaczy: ująć wszystko w paragrafy, rozsądek, wyliczenie, przymus. Szaleństwo bywa piękne. Byłe tylko było szaleństwem w rzeczach dobrych i nikomu nie wyrządzało zła. Każdemu człowiekowi potrzebna jest iskra szaleństwa. Nie tylko w miłości, także we wszystkich innych rzeczach dobrych. Mój Boże, przecież człek, który mądrymu światu na przykład świadczy o jakiejś prawdzie albo słuszności - też bywa po trosze szaleńcem, a nie widziano dotąd świętego, który w potocznym rozumieniu tego słowa byłby rozsądny. Człek bywa po trosze szaleńcem, słuchając własnego sumienia pośród rechotu głupców, którzy mają go za frajera. Bywa szaleńcem, kiedy pośród sztucznych i wymyślonych komplikacji, które tak łatwo dają patent na „głębie” - zachowuje prostotę. Wariat. Ale dobrze, że są tacy. Zechciejmy zrozumieć: taka iskra szaleństwa jest ogromnie poważną sprawą. Przecież tak naprawdę tkwi ona także w zwykłym posłuszeństwie przykazaniom; bo czemuż nie kłamać, skoro kłamstwo takie wygodne, często ułatwia życie oraz karierę? Czemu nie kraść, skoro w pewnych okolicznościach można to czynić bez większego ryzyka? Powiedźcie sami, czy nie ma w tym iskry szaleństwa? A czy nie spotkaliście nigdy zakochanego obwiesia, z którego zrobiła człowieka miłość mądrej dziewczyny? A nie musiała być wcale smętna i nadęta, buzia w ciup, rączki w małdrzyk. „On nie daje żadnych gwarancji, to szaleństwo”. Tak mówili bliscy, i nie bez racji. Rzeczywiście: mogła przegrać. Lecz jeśli

wygrała, nie stało się to przez uleganie nastroikom, preferowanie naskórkowych wrażeń i pajacowanie. To są dwie całkiem różne sprawy: owa zbawcza iskra szaleństwa - i robienie cyrku z życia. Gdyby rzecz przenieść do literatury, najprawdopodobniej wyszedłby kicz. Lecz życie jest prawdziwsze od literatury i nie wstydy się rzeczy dobrych.

Ci, którzy wyszli z Abrahamem z bezpiecznych miast w nieznaną, też byli dotknięci iskrą szaleństwa; też nie byli rozsądni; a także ci, którzy za Mojżeszem wyszli na pustynię z sytej i bezpiecznej niewoli Egiptu. Bóg często oczekuje owej iskry szaleństwa, także między dwojgiem ludzi. Lecz jest to rzecz ogromnie serio. I to jest ta pierwsza rzecz, którą proponuje chrześcijaństwo: abyśmy wreszcie spoznaliśmy w tych sprawach, które powagi wymagają - w sprawach człowieczych, gdyż toczą się pomiędzy dobrem i złem, w kategoriach krzywdy.

Gdybyśmy tak mogli wejrzeć we wszystkie ludzkie kłębki, potamania i tragedie, związane z szóstym i dziewiątym przykazaniem - wejrzeć szczerze i bez obłudy, odłożwszy na bok wszelkie łatwe dowcipuski, utarte schematy myślowe i absolutystyczne w swym działaniu mody obyczajowe - może przyznalibyśmy rację Bogu, który istotnie nie wykazuje w tych sprawach żadnego poczucia humoru, choć ma na podórędziu wiele miłosierdzia.

Można nie aprobować biblijnego w tych sprawach stanowiska; do tego nikt nikogo nie jest w stanie zmusić. Lecz może warto się nad nim zastanowić.

Chrześcijaństwo proponuje rzecz na pewno ekstremalną w zestawieniu z niektórymi realiami ludzkich instynktów: monogamiczny i trwały związek dwojga ludzi. Nie wymyślono tej koncepcji za biurkiem, ani też na żadnym teologicznym sympozjone. Z całą pewnością taki był pierwotny zamysł Boży, zanotowany w pierwszych rozdziałach Księgi Genesis, gdzie oboje są jednym ciałem: „kość z kości moich i ciało z ciała mego. I to na tej sprawie buduje Pismo nawet analogię przymierza Boga z jego ludem. A Jezus rzekł: „co tedy Bóg złączył, człowiek niechaj nie rozłącza”. Biblia jest fundamentem chrześcijaństwa; ono zaś nie może od niej odejść, jeśli pozostać ma sobą.

W pierwotnej rzeczywistości Edenu mogły to być sprawy bezproblemowe: sama radość. Lecz my jesteśmy ludźmi raj u utraconego.

A zatem mamy problemy. Wynikają one w sposób całkiem obiektywny z aktualnej kondycji ludzkiej. I Kościół stawia rzecz uczciwie: nikomu nie obiecuje, że posłuszeństwo przykazaniu uwolni nas od trudności, zawodów, kłębów, kłopotów z samym sobą; albo, że zagwarantuje szczęście. Ani nie uwolni, ani też nie zagwarantuje. Da tylko twardy grunt pod stopami i busolę do ręki. Nic więcej. A człowiek musi już sam rozważyć: warto czy nie.

Będziemy mieli kłopoty ze sobą. Pożądanie i upodobanie fizyczne jest rzeczą niesłychanie kruchą i kapryśną. Bywają to sprawy zawstydzająco prozaiczne: komuś zaczynają się psuć zęby, skóra wiotczeje, żyłki wyskakują: wystarczy. Czasem i tego nawet nie trzeba, aby czar przysł. A zresztą ludzie się z wiekiem zmieniają: czasem utrwalają się dobre nawyki, czasem uaktywniają się albo ulegają przerostom przykre strony usposobienia. Doprawdy nie zawsze są podstawy do dramatyzowania, lecz czasem istotnie nie starcza cierpliwości i nie starcza sił. Możemy mieć kłopoty i problemy z samym sobą. Kościół wcale nie twierdzi, że wierność przykazaniu czarodziejsko to zmieni. Nie. Da tylko ster. Bo może nie całkiem dobrze, jeśli kręcąc człowiekiem „wiatry zmienne w różnych kierunkach”? Ogon u psa jest rzeczą ogromnie miłą i służy do wyrażania stanów uczuciowych; wszelako dziwnie by było, gdyby ogon kręcił psem. Nam się to przydarza nawet bez podstaw i skłonni bywamy pogodzić się z tym. Czy słusznie?

Ludzkość zdążyła wypróbować praktycznie wiele modeli stosunków pomiędzy mężczyzną i kobietą; liczba możliwych kombinacji jest zresztą dość ograniczona. Bywały trwałe związki jednego mężczyzny z wieloma kobietami, jak w islamie, albo - choć raczej wyjątkowo - jednej kobiety z wieloma mężczyznami. Były i są związki z założenia doraźne. I jest idea monogamicznego i trwałego małżeństwa. Jedyne, co potrafilibyśmy wymyśleć w naszym kręgu kulturowym - to swoista kombinacja dwóch ostatnich koncepcji: żona i dom, aby było gdzie wrócić i gdzie czekać pantofle - i doraźne „skoki w bok”, najbezpieczniej do cudzego domu. Albo też rozbić domów. Nie jest to zbyt wynalazcze, a praktyka życiowa wskazuje, że konsekwencje bywają raczej negatywne: zawsze ktoś płaci własną krzywdą, zaś w bardzo wielu wypadkach suma zła bywa niewymierna. Dotyczy to zwłaszcza dzieci, bitych za winy nie swoje.

Wierność dziewiątemu przykazaniu nie jest kwestią paragrafów i przymusu, lecz wolnego wyboru. Powtarzam: nie wymyślili go oschli doktrynerzy, zachowujący się jak pies ogrodnika, który pilnuje winnicy: sam nie zje, lecz drugiemu broni. To przykazanie mocno tkwi w Biblii i jest wyrazem zamysłów Stwórcy. Wypadało by Mu zawierzyć. Nie On sprawił, że wierność przykazaniu bywa trudna, bo nie przez niego jesteśmy ludźmi raj u utraconego. Liczy na naszą samowiedzę, rozum, lojalność i uczciwość. A także na iskrę zbawczego szaleństwa - w gruncie rzeczy nie innego, aniżeli to, które kiedyś pchnęło lud na pustynię, aby szedł w obecności Pana. I które jest dziś przy ludziach, słuchających sumienia wbrew prawidłom świata.

Według: Tadeusz Żychiewicz
„Dziesięcioro Przykazań”
Wyd. Archiwum Benedyktynów



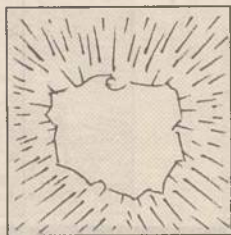
ŻYCIE KOŚCIOŁA

■ Papież Jan Paweł II został Honorowym Obywatelom Miasta Poznania postanowiła 18 listopada Rada Miejska Poznania. Imię Jana Pawła II otrzyma też od nowego roku jedna z poznańskich ulic. W uzasadnieniu decyzji Rady Miejskiej, nadającej Honorowe Obywatelstwo Ojcu Świętemu przypomniano, że Jan Paweł II dwukrotnie odwiedził w czasie swego pontyfikatu stolicę Wielkopolski: w 1983 r. i 1997 r.

■ Tematem nowego cyklu przemówień Jana Pawła II podczas śródowych audycji generalnych jest Wprowadzenie do Jubileuszu Roku 2000. 19 listopada Ojciec Święty wygłosił pierwsze przemówienie z tego cyklu.

■ Biuro prasowe Stolicy Apostolskiej udostępniło 20 listopada zarys programu wizyty Jana Pawła II na Kubie. Papież odleci do Hawany w środę 21 stycznia 1998 o godz. 10.00. Po dwunastu godzinach lotu będzie w stolicy Kuby. W czwartek 22 stycznia Ojciec Święty odwiedzi oddalone o 40 minut lotu miasto Santa Clara. W środę 23 stycznia Jan Paweł II będzie w Camaguey (godzina lotu od Hawany), 24 stycznia odwiedzi Santiago de Cuba. Papież powróci do Rzymu w poniedziałek 26 stycznia, po jedenastu godzinach lotu z Hawany.

■ Krótką, piętnastominutową rozmowę z Janem Pawłem II odbył 18 listopada prezes Banku Światowego James Wolfensohn. W wypowiedzi dla Radia Watykańskiego ujawnił, że rozmawiano o „sprawach interesujących obie strony: i Papież, i my zabiegamy o zmianę życia biednych na świecie” - stwierdził prezes Banku. Wolfensohn poprosił Jana Pawła II o „błogosławieństwo dla współpracy z Kościołem”. Rozgłoszonia watykańska przypomniła, że Stolica Apostolska i Papież apelują o całkowite lub częściowe umorzenie - w związku z Jubileuszem Roku 2000 - zagranicznego zadłużenia krajów rozwijających się. Ojciec Święty pisał o tym w liście apostolskim „Tertio millennio adveniente” (1994), a jego apel ponawiają stale przedstawiciele Watykanu w organizacjach międzynarodowych.



Z KRAJU

■ 26 listopada prywatną wizytę w Watykanie złożył premier Jerzy Buzek. Premier jest gościem specjalnym Ojca Świętego.

■ Prezydent A. Kwaśniewski przebywał z oficjalną wizytą w Chinach. W Pekinie podpisał dokument uznający prawo Chin do Taiwanu. Niezręczność sformułowania, które idzie znacznie dalej niż powszechnie używane formuły dyplomatyczne np. USA czy państw zachodnich spowodowały tłumaczenia ministra spraw zagranicznych B. Gremka i ostrą reakcję Taiwanu.

■ Minister spraw zagranicznych Gremek złożył wizytę w Niemczech. Wizyta ta ma przygotować przyszłoroczny szczyt trójkąta weimarskiego, który odbędzie się w Polsce.

■ Premier J. Buzek i minister sprawiedliwości H. Suchocka spotykają się z przedstawicielami sądów apelacyjnych starając się nakłonić ich członków do obsadzenia tzw. sądów lustracyjnych. Jak dotąd ustawa lustracyjne nie może być wykonywana ze względu na nie obsadzenie składu przez sędziów, którzy praktycznie zbojkotowali wypełnianie zadań lustracyjnych.

■ Dziennik „Życie” opublikował listę 23 rosyjskich dyplomatów, którzy pełnili w naszym kraju funkcje związane z wywiadem. Rosyjski minister spraw zaprotestował wobec układania takiej, nieprawdziwej jego zdaniem, listy szpiegów. Na jej czele, jako mózg operacji szpiegowskich w Polsce stał podobno ambasador Kaszlew.

■ Rządząca koalicja AWS i UW dokonuje przeglądu kandydatów na stanowiska wojewodów. W woj. katowickim funkcję tę ma objąć szef regionu „S” Marek Kempki. Premier tymczasem przyjmuje rezygnacje dotychczasowych urzędników mianowanych jeszcze przez koalicję PSL i SLD.

■ Przetrasowania następują także w Urzędzie Ochrony Państwa. Na stanowisko szefa wywiadu powrócił gen Bogdan Libera, zwolniony za sprawę Oleksego.

■ Z wizytą w Warszawie przebywał republikański kandydat na prezydenta Robert Dole, który przeprowadził sze-

reg rozmów z polskimi politykami na temat przyjęcia naszego kraju do NATO i głosowań na ten temat w amerykańskim Senacie.

■ Jan Paweł II został honorowym obywatelem miasta Poznania. W ramach dość dziwnego uznania fragment ulicy Zamenhofs mianowano także jego imieniem.

■ W Przemyślu rozpoczęła oficjalną działalność wojskowa parafia prawosławna.

■ Strajkujący od wielu miesięcy anesteziolodzy zdecydowali się zwrócić o mediację w spełnieniu ich postulatów bezpośrednio do premiera.

■ SdRP, czyli postkomuniści zapowiadają swoje zwycięstwo w przyszłorocznych wyborach samorządowych.

■ Wraz z wejściem do kraju hipermarketów zaczęły się pierwsze problemy z dostawcami. Francuski Leclerc obniżając ceny wszedł w konflikt z Wedlem, który wstrzymał dostawy swoich wyrobów do tej sieci sklepów, nie przyjmując warunków tej firmy.

■ Policja gospodarcza opłombowała pomieszczenia gazety „Express Wieczorny”. Powodem nalotu policyjnego było doniesienie o używaniu przez redakcję pirackich kopii programów komputerowych.

■ Największa w Polsce sieć handlu detalicznego, czyli PHS została kupiona przez czeski koncern Interkontakt. 500 sklepów i 500 tys. m. kwadratowych magazynów staje się własnością tej grupy w 66%.

■ Od 1 stycznia przyszłego roku potanieją owoce cytrusowe. Ministerstwo finansów zamierza obniżyć na nie podatek VAT z 22 do 7%.

■ W Rosji znaleziono zwłoki polskiego kierowcy TIR-a. Samochód z dostawą butów wartości 0,5 mln \$ zaginął. Jest to trzeci przypadek zabójstwa tego typu w tym roku.

■ Most graniczny Frankfurt-Słubice został zamknięty dla ruchu kołowego. Granicę polsko-niemiecką mogą na nim przekraczać tylko piesi. Most poddawany jest remontowi.

■ Natomiast przejście w Świecku blokowali kierowcy ciężarówek protestując wobec opieszałości celników i złej organizacji przejść granicznych. Kolejka oczekujących na odprawę osiągnęła 60 kilometrów.

■ Szef sztabu wraz z 30 innymi generałami rozpoczęli naukę języka angielskiego. Lepiej późno niż wcale.

■ Dość dziwny i niezależny od trendów światowych spadek indeksu giełdowego nastąpił w Warszawie. Indeks na giełdzie spadł o ponad 5%. Ekonomści uspokajają, że nie jest to jeszcze żaden krach.

JESTEŚMY W NATO, A CO Z UNIĄ?

Zakończyliśmy rozmowy o przystąpieniu NATO i teraz tylko wyjątkowy pech mógłby wydrzeć nam członkostwo. Środek ciężkości polskiej polityki będzie powoli przemieszczał się w stronę wyższych. A tu zadanie wydaje się znacznie trudniejsze.

Z czysto ekonomicznego punktu widzenia nie wszyscy Polacy zyskają na członkostwie. Interesy różnych grup trzeba będzie starannie wyważyć, nie tracąc z pola widzenia interesu całego państwa. Jak szybko się przystosować? Czy za cenę pozostania na marginesie polityki europejskiej warto podtrzymywać przy życiu nieefektywne sektory gospodarki, które zmuszają polskich podatników do coraz większych ofiar? Czy suwerenność średniej wielkości kraju, zmuszonego reagować na decyzje gospodarcze podejmowane gdzie indziej, jest prawdziwą suwerennością, czy może tylko jej złudzeniem? Skala problemów z Polską jest „na miarę wielkości kraju” - napisali brukselscy ambasadorzy państw członkowskich Unii w raporcie dla swoich szefów dyplomacji. Na kilka miesięcy przed rozpoczęciem negocjacji członkowskich - spodziewanym w marcu 1998 r. - rozmiary Polski budzą więcej obaw niż nadziei. Dostęp do polskiego rynku towarów przemysłowych i usług i tak zapewni Unii układ stowarzyszeniowy, a korzyści przyjęcia Polski trudniej wymierzyć niż koszty.

Największy straszak to nasze rolnictwo. I to mimo uspokajających raportów Komisji Europejskiej, że dzięki „rozsądnemu” wsparciu z unijnej kasy procesów modernizacyjnych w 10 czy 15-letnim okresie przejściowym, dojdzie do stopniowego dostosowania. Polskie rolnictwo przeraża, bo według tutejszych ekspertów szybkie objęcie go wspólną polityką rolną groziłoby wzrostem nadprodukcji rolnej w Unii, nadwyżek siły roboczej i wydatków nie tylko ze wspólnej kasy. Komisja pociesza państwa członkowskie, że okresy przejściowe zastępuje się także w swobodnym przepływie siły roboczej. Ale prywatnie jej przedstawiciele przyznają, że z chwilą wejścia Polski do Unii jej dotychczasowi członkowie stracą możliwość odgródzenia się od Polaków i ich problemów, zwłaszcza, że zasiądziemy w unijnych instytucjach z pełnym prawem głosu.

To zresztą kolejne zmartwienie państw członkowskich, zwłaszcza małych, które nie są zachwycone perspektywą dysponowania w unijnej Radzie mniejszą liczbą

bą głosów niż Polska. Ale i „wielcy gracze” na unijnej szachownicy - Niemcy, Francja i Wielka Brytania - jeszcze nie do końca przyzwyczaili się do „wielkomo-carstwowych” pretensji Włoch i Hiszpanii, więc nie można liczyć na ich przychylność dla tego rodzaju ambicji Polski. Przypłyły siły roboczej to straszak sam w sobie, gdyż nie chodzi tylko o rolnictwo, ale i o obecnych polskich bezrobotnych i o wszystkich tych, którzy będą zmuszeni szukać pracy wskutek restrukturyzacji wielkich przedsiębiorstw państwowych z hutnictwem i górnictwem na czele. Polskie sprzątaczkę i polscy układacze glazury są doceniani w Brukseli, ale popyt na ich usługi raczej nie wzrośnie. Niemcy już teraz bronią się przed naszymi robotnikami budowlanymi.

Najbardziej wymierny powód do strachu to obciążenie wspólnego budżetu. Komisja proponuje bardzo powolne obejmowanie nas manną z Brukseli. Ale i tak będzie się nam należeć więcej niż łącznie pozostałym krajom typowanym do pierwszej fali poszerzenia - Cypru, Czechom, Estonii, Słowenii i Węgrom.

Większość cech, które Unia uważa za wady, dzielimy z innymi kandydatami, tyle, że u nas występują w większej skali. Nasza oryginalna cecha to styl negocjatorów, który mimo zmieniających się rządów i nazwisk wyróżnia się agresywnością na tle innych kandydatów. Czesi też bywają agresywni, ale uważają za punkt honoru polegać na sobie i dowieść za wszelką cenę, że są najlepsi. Polacy sami wskazują na problemy i domagają się pomocy. Oczekują też, że Unia dostosuje się do nich. Według brukselskich ekspertów są na to niewielkie szanse, ale ponieważ Polacy łatwo nie rezygnują, zapowiadają się negocjacje - co najmniej 4- albo 5-letnie.

Czy zatem potulni Węgrzy i zdeterminowani Czesi oraz minipaństwa Estonia i Słowenia wślizgną się do Unii przed nami? Coraz częściej w Brukseli, niechętnie przyznaje się, że bez Polski poszerzenie nie miałoby większego sensu. Na naszym przystąpieniu zależy zwłaszcza politykom niemieckim, którzy chcą odsunąć od siebie granicę biedniejszej i mniej stabilnej części Europy. Grecja, Hiszpania i Portugalia najchętniej by nas nie wpuściły, bo nie chcą konkurentów w kolejce do kasy, ale boją się, żeby nie narazić się kasyerowi. Jednakże nawet Niemcy nie będą płakać, jeśli opóźni się moment wejścia Polski, który kojarzy się im z głębszym sięgnięciem do kieszeni.

Jacek SAFUTA



ZE ŚWIATA

■ 70 osób zginęło podczas zamachu zorganizowanego przez terrorystów islamskich w Luksorze w Egipcie. Władze Egiptu oskarżyły przy okazji Wielką Brytanię o udzielanie schronienia przedstawicielom grup terrorystycznych.

■ Unia Europejska nałożyła karne cła na import rur bezszwowych z Polski, Węgier, Słowacji, Rumunii i Rosji. Na rury z Polski obowiązuje stawka 30,1%. Polskie huty oskarżono o dumping.

■ W Luksemburgu odbył się szczyt 15 krajów Unii Europejskiej. Jego obrady były poświęcone głównie bezrobociu.

■ Trwa napięcie wokół Iraku i wydalenia przez ten kraj międzynarodowych inspektorów. Misji mediacyjnej podjęła się Rosja. Premier Iraku T. Aziz został przyjęty m.in. przez Borysa Jelcy-na.

■ Po wizycie B. Jelcy-na w Kijowie mówi się o podpisaniu 10-letniego układu gospodarczego pomiędzy Rosją i Ukrainą.

■ 85% uczestników referendum na Węgrzech poparło przystąpienie tego kraju do NATO.

■ Sondaż słowackiego dziennika „Prawda”, wykazuje, że olbrzymia większość Słowaków jest za włączeniem ich kraju do Unii Europejskiej i za bezpośrednimi wyborami prezydenckimi.

■ Prezydent Czech V. Havel opuścił już szpital, gdzie przebywał w związku z zapaleniem płuc. Lekarze zezwolili na dalsze leczenie w domu.

■ Korea Północna wyraziła zgodę na przeprowadzenie przez jej terytorium rurociągu, którym Rosja ma dostarczać gaz do Korei Południowej.

■ Wizytę w Chinach złożył kubański polityk nr 2 Raul Castro, brat Fidela. Ma on zapoznać się w Pekinie z chińskimi doświadczeniami gospodarczymi. Chiny są ostatnio głównym odbiorcą kubańskiego cukru, od czego jednak życie za Wielkim Murem na pewno nie robi się słodsze.

■ Dwaj dyplomaci albańscy, którzy po przejściu władzy w ich kraju przez postkomunistów poprosili o azyl poli-

tyczny w Wielkiej Brytanii, oświadczyli, że do Tirany za żadną cenę nie wrócą. Londyn odmówił im prawa azylu.

■ Niemiecki wywiad BND opublikował raport z którego wynika, że Niemcom grozi zalew fali uchodźców z terenów dawnego Związku Sowieckiego. Ich liczbę oceniono na ponad milion osób.

■ W Szwajcarii rozpoczęła prace komisja, która ma zbadać działalność na terenie tego państwa służb specjalnych NRD - STASI. STASI przeprowadzała na terenie Szwajcarii własne operacje finansowe.

■ Tymczasem inna szwajcarska komisja, która poszukuje właścicieli martwych kont znalazła wśród nich niejakiego Włodzimierza Ilicza, zwanego Leninem, na którego koncie pozostaje nadal 100 franków. Nie podano czy suma ta zawiera odsetki.

■ USA są gotowe przeznaczyć 78 milionów dolarów na budowę dodatkowego sarkofagu wokół zniszczonych bloków jądrowej elektrowni w Czarnobylu na Ukrainie.

■ Mieszcząca się w Paryżu Agencja Energetyczna obliczyła, że połowa światowej emisji dwutlenku węgla przypada na Chiny, Rosję, USA i Japonię. Nie wiadomo za bardzo po co dokonano tego typu statystyki i kto za to zapłaci, ale podobną listę można by ułożyć bez specjalnych obliczeń i istnienia Agencji o przymiotniku - Międzynarodowa.

■ Także w Paryżu ma swoją siedzibę organizacja najbogatszych państw świata, czyli OECD. Jej przedstawiciele dyskutowali ostatnio kilka dni na temat międzynarodowej walki z korupcją. Po maratońskich obradach nie uzgodniono nawet wspólnego komunikatu końcowego.

■ Sekretarzem generalnym Ruchu Państw Frakofonkich wybrano Egipcjanina i b. sekretarza ONZ Butrosa Butrosa Ghaliego. Przeciw tej kandydaturze głosowały Burundi i Burkina Fasso. Szczyt odbył się w Hanoi z udziałem prezydenta J. Chiraca. Organizację frankofonską zamierza opuścić Demokratyczna Republika Kongo, nazywając cały ruch przedłużeniem „francuskiego neokolonializmu”. Amerykanie obiecali więcej?

■ Premier Izraela B. Netanjahu skrócił wizytę w Ameryce z powodu wzrostu napięcia na Bliskim Wschodzie. Premier znalazł jednak czas, by spotkać się ze swoim ulubionym aktorem filmowym Arnoldem Schwarzeneggerem. Premier pochwalił się, że oglądał wszystkie filmy z udziałem aktora i chciałby „postępować tak samo”.

L'ÉGLISE POLONAISE REGARDE D'UN ŒIL BIENVEILLANT L'ENTREE DE LA POLOGNE DANS L'UNION EUROPÉENNE

UNE INTERVIEW EXCLUSIVE DE SON EMINENCE LE CARD. JÓZEF GLEMP PRIMATE DE POLOGNE

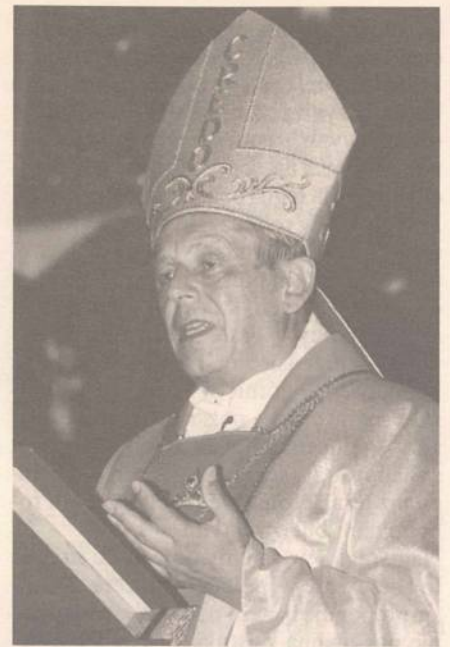
- Eminence, quelle est la position de l'Église polonaise par rapport à l'entrée de la Pologne dans l'Union européenne ? Quels en sont les bons et les mauvais côtés ?

D'une manière générale, l'Église en Pologne regarde d'un œil bienveillant tous les efforts que la Pologne et les autres pays font pour entrer dans l'Union européenne. Je dirais que c'est la voie naturelle de rapprochement des peuples, qui résulte aujourd'hui des contacts très faciles, du tourisme, du commerce, des échanges mutuels, de la connaissance des langues étrangères. Aujourd'hui, l'Europe n'est plus une inconnue pour beaucoup de gens. Nombreux sont ceux qui voyagent, d'où le rapprochement nécessaire et tout à fait naturel des peuples également sur le plan administratif ou structurel. Nous sommes conscients qu'il y a des problèmes connexes qu'il faudra résoudre, mais, comme je l'ai dit, nous regardons cela comme un développement social naturel. Si nous pensons à l'Église, je voudrais souligner que sur le plan de l'église catholique, il existe déjà des structures européennes en place. En effet, tous les évêchés d'Europe, ainsi que les évêques qui ne sont pas encore organisés en évêchés, sont rassemblés dans une organisation commune avec des statuts et des élections. Il s'agit du CCEE, le Conseil des conférences épiscopales d'Europe. Nous avons souvent des réunions de groupe. Le président en est actuellement le cardinal Vlk, qui a pris la suite du cardinal Martini, et il y a deux vice-présidents : monseigneur Lehmann et l'évêque hongrois monseigneur Seregely. L'Église est en Europe. En dehors du CCEE, il y a encore la COMECE (Commission des évêchés de la Communauté européenne) qui est l'organisation des évêques des États membres de l'Union européenne. Pour nous, pour l'Église, ce n'est pas une nouveauté et, dans cette direction, nous sommes déjà préparés à une plus grande unité européenne. Le synode des évêques qui s'est tenu à Rome en 1991 a également beaucoup débattu de l'unité de l'Europe et de nombreux documents importants ont été publiés à ce sujet. En

outre, les contacts entre les Églises sont aussi très intenses d'une manière non formelle. Ainsi, nous sommes invités aux conférences épiscopales. Nous allons régulièrement à la conférence allemande et à la conférence française. Tous les automnes, il y a une réunion à Lourdes et au mois de mai, nous allons en Italie. Nous sommes invités à la conférence épiscopale tchèque et slovaque à Prague. Nous avons en plus un groupe d'évêques qui mène aussi des discussions pastorales et théologiques régulières avec trois évêques français. Les rencontres ont lieu en alternance en Pologne et en France. Nous avons la même chose avec les Allemands, mais avec eux, nous avons des problèmes plus difficiles. En effet, autant avec les Français, nous ne pouvons parler que de questions religieuses, autant avec les Allemands, nous devons aussi parler de questions plus sociales qui relèvent encore de proclamations, du retour de certains biens encore aux mains des Allemands, de la question des Allemands expulsés, de la question des minorités nationales en Pologne. Ce sont des problèmes assez difficiles mais nous allons tous les régler. Nous dialoguons également avec les évêques lituaniens. Tout cela est très utile.

- Qu'est-ce que la Pologne va apporter à l'Europe ? Que va-t-elle perdre et que va-t-elle gagner ?

Qu'allons-nous apporter à l'Europe ? Je pense que nous pouvons apporter beaucoup. Nous avons avant tout un immense potentiel spirituel. Et pas seulement comme valeur intellectuelle mais aussi comme valeur humaine. Nous avons beaucoup de jeunes prêtres, de jeunes religieuses, de jeunes laïcs. Et tout cela se développe. Et notre scoutisme, bien que divisé, est tout de même dynamique. Nous pouvons apporter tout cela. Je pense qu'une première approche de ce que l'on pourra apporter a été la rencontre du Saint Père avec la jeunesse, à laquelle nos jeunes ont participé en grand nombre. Cela représente une certaine force. Nous disposons de la jeunesse et de la force de la foi. Bien sûr, il y a des problèmes qui touchent les jeunes à cau-



se des sectes ou des satanistes. Tout ce qui menace la jeunesse occidentale se retrouve également chez nous. Néanmoins, dans ce domaine, nous pouvons apporter beaucoup. Notre sentiment religieux est également spécifique. Nous sommes très sensibles, nous exprimons notre foi avec peut-être plus de sentiments. C'est une caractéristique particulière de notre foi dont l'Occident a besoin et qui l'accepte volontiers.

En ce qui concerne les menaces et les points négatifs, je pense que cela ressortira au cours du processus, car l'homme est toujours faible. Mais avant tout, ce qui est le plus menaçant aujourd'hui, c'est que l'on mesure tout avec l'argent et je crains que ce qui est bon et idéal dans nos courants d'intégration avec l'Occident, ne soit mesuré qu'à l'aune de l'argent, car cela détériore véritablement les relations humaines. C'est ce que nous pouvons craindre. Par contre, je n'ai pas peur des questions nationales, car elles existent et elles se cristallisent même mieux lorsque nous rencontrons les autres peuples d'une manière amicale. En revanche, on pourrait encore mettre en avant une crainte en ce qui concerne le mépris des principes. C'est une mode qui va atteindre également les Polonais. Mais je pense qu'on s'en débarrassera, car la mode est éphémère et les principes doivent rester. De là découle tout ce qui pèse actuellement sur les gens, la composition des couples, l'éducation des enfants, l'homosexualité, l'interruption des grossesses, tout cela représente un problème général auqu-

el tout le monde est confronté. Mais il faut rechercher les solutions sur le plan des principes et pas seulement dans un jugement passager, c'est-à-dire par rapport à la mode du moment, car le rejet des principes dans ces questions importantes n'aboutit pas aux bonnes solutions et ferme l'avenir.

- La mission de l'Église polonaise va-t-elle changer après l'entrée de la Pologne dans l'Union européenne ? Ne sera-t-elle pas obligée de se plier au modèle occidental ? Va-t-elle, par exemple, transférer le catéchisme à la charge des parents comme c'est le cas en France ?

Non, cela n'arrivera sûrement pas. Nous ne nous en séparerons pas. C'est plutôt le contraire qui va se passer. J'observe, dans les conversations que nous avons eues avec l'épiscopat français, que les évêques commencent à évoluer et veulent changer leur style. Ce ne sera certainement pas facile et ne se fera pas en une génération, mais ils se rendent bien compte qu'il faut avoir une approche différente de la mission pastorale. Je pense que l'intégration de la Pologne aura plutôt plus d'influence sur eux que eux sur nous et notre Église, car chez les évêques français il y a une réelle volonté de rechercher des méthodes de renouveau spirituel.

- Comment Votre Éminence voit-elle l'émigration polonaise en France aujourd'hui ?

Il y a de grands changements par rapport à la période que je connais. Il n'y a plus cette tradition qui s'était créée chez les Polonais de l'ancienne génération qui conservaient leur langue, leurs coutumes, leur foi, leur Église. Aujourd'hui, ce n'est plus pareil. Mais, d'un autre côté, le rajeunissement de l'émigration par l'arrivée récente de Polonais a redonné de la vie à la communauté. Ce que je peux observer - mais mes observations ne sont pas précises -, c'est que cette part des jeunes Polonais arrivés récemment en France - peu importe s'ils sont venus définitivement ou pour chercher du travail, si on les appelle émigrés ou pas -, représente un groupe non négligeable et il y a beaucoup de stimulation tant sur le plan intellectuel que religieux. Il ne s'agit pas d'un phénomène négatif. En outre, nous pouvons observer une participation de plus en plus importante des Polonais à la vie française. Il y a par exemple quelque chose

qui m'a agréablement touché, c'est la représentation en français des Noces de Wyspianski. C'est un événement positif. J'ai moi-même assisté à cette représentation où il y avait une majorité de jeunes qui a compris cette pièce et qui s'est imprégné du sujet. Il y avait également deux acteurs polonais qui jouaient dans cette pièce. La communauté polonaise va toujours exister en France et, parce que c'est ainsi que cela s'est toujours réalisé, elle va s'insérer dans les ouvertures de la vie française et les Polonais, au cours des générations suivantes, deviendront des Français. Je pense que c'est un bon côté des choses. A Paris, nous avons cherché et trouvé un bâtiment, car nous voulons continuer le séminaire polonais de Paris afin de former des prêtres. Ce n'est pas tout à fait l'émigration polonaise, mais ces centres intellectuels comme le séminaire polonais, les pères pallotins et nos bonnes relations avec l'Institut catholique de Paris, auront tout de même une influence sur la physionomie de la communauté polonaise en France.

- Qu'est-ce que nous, Polonais installés en France, qui nous sentons liés à la Pologne, devrions-nous faire dans la situation actuelle ? Devons-nous soutenir la Pologne dans son entrée dans l'Union européenne ?

Je ne saurais répondre précisément à cette question que je n'ai pas encore beaucoup approfondie. Mais rester sur la base des combattants est insuffisant. Je pense cependant que sur la base de la Mission catholique, il faudrait trouver une formule, ainsi qu'un lieu, qui rassemblerait les Polonais en dehors de toute considération politique. Quant au soutien de la Pologne dans son entrée dans l'Union européenne, c'est une idée très concrète. S'il pouvait y avoir ce genre d'études ou des contacts avec Bruxelles. Ce serait bien de savoir comment c'est perçu du côté des Français. Cette forme de rassemblement des Polonais serait certainement la plus appropriée pour dessiner l'avenir de l'Europe.

*Propos recueillis
par Richard ZIENKIEWICZ
phot. P. Fedorowicz*

NDLA: cette interview a été réalisée avant l'annonce du voyage à Bruxelles d'une délégation de l'épiscopat polonais dirigée par le cardinal Glemp.

Maszkii M.

MEDALION Z ZADUMANIAMI

Kto poniżej,
sam jest niski
(Antoine de Saint-Exupéry)

Kto otwiera swe serce
ambicji, zamyka je dla spokoju
(przysłowie chińskie)

Im mniejsza jaszczurka,
tym większą ma nadzieję,
że zostanie krokodylem
(przysłowie eliopski)

BAŚNIE DLA PAULINKI

BAJKA O LESIE...

Każdy las jest tajemniczy
W każdym bajka jakaś mieszka
Każdy ma legendy swoje
W każdym jest do czarów ścieżka
Na Polanie, pod krzaczkami
Pod listeczkiem fijołkowym
Mieszka zwykle mądry skrzacik
Z długą, gęstą siwą brodą
Ma na nosie okulary
W ręce białe pióro gęsie
Zapisuje w grubej księdze
Opowieści - Echa w lesie.
Kiedy słońce o poranku
Ptaki z gniazdek powyganania
Las się budzi, bez budzika
Od ptasiego świergotania.
Kanną rosą oczy myje
I przegląda się w strumykach
Do południa w miękkiej trawie
Z zajęciami koży fika.
Czasem żuczkom zmyli dróżki
Gdy figlować ma ochotę
Albo na jedwabnych nitkach
Pokotysze pszczołki złote.
Lubi siadać pod drzewami
Które królów pamiętają
I historię szumiąc liśćmi
Wspominają, bają, bają.
A gdy zmrok zapada ciemny
Małe, nocne leśne licho
Skądś przychodzi i do rana
Kotysanki śpiewa cicho...

Anna MALINOWSKA

ZAPISANE U OJCÓW KOŚCIOŁA

DIDACHE

W niniejszym artykule chciałbym zapoznać Czytelnika z dziełem /jeśli chodzi o ważność/ lub z dziełkiem /jeśli chodzi o objętość/ patrystycznym, które po odkryciu w XIX wieku wywołało wzmożenie poszukiwań naukowych, a u początków istnienia Kościoła /II wiek/ miało ogromny wpływ pastoralno-katechetyczny.

Nazywa się je po prostu: «Didache». Samo to słowo jest słowem greckim i znaczy tyle co - nauka. Pełny zaś tytuł brzmi następująco - «Nauka Dwunastu Apostołów» /Didache ton do deka Apostolon/.

W roku 1873 w klasztorze Świętego Grobu w Konstantynopolu Filote Bryennios, przeglądał manuskrypt z 1056 roku. Po tekstach św. Jana Chryzostoma i po dwóch listach św. Klemensa, znalazł w nim tekst zatytułowany: «Nauka Dwunastu Apostołów», z podtytułem: «Nauka Pana głoszona narodom przez Dwunastu Apostołów». Okazało się, że jest to pełny tekst starożytnego dzieła, które od razu poddało się badaniom. I wśród patrologów, którzy zajmują się pierwszymi wiekami chrześcijaństwa, wybuchł ogólny entuzjazm. Cieszą się, że będzie teraz można rozwiązać niektóre, nurtujące wszystkich problemy dotyczące pewnych kontrowersyjnych zagadnień z początków Kościoła, jak Chrzest św., Eucharystia, czy hierarchia Kościoła. Jak się później okazało, «Didache» było dziełem powszechnie znanym w pierwszych czterech wiekach chrześcijaństwa. Otóż w innych dziełach Ojców Kościoła odnaleziono ślady, czy nawet identyczne zdania tegoż dziełka. Patrolodzy wymieniają tutaj następujące dzieła: «Pasterz» Hermasa, «List» Barnaby, «Apokalipsę» Jana. Św. Atanazy w swoim Liście /festale 39/, napisanym w 367 r. zaznacza, że «Didache» było już od dawna znane i używane w Egipcie do formacji katechumenów.

Ustalenie daty powstania «Didache» jest bardzo ważne. Pozwoli na uwypuklenie ważności tego dziełka. Im tekst jest starszy, tym ma większą wartość. Jednak problem z ustaleniem tej daty spotęgował się wówczas, gdy naukowcy odkryli kilka fragmentów tego dzieła w późniejszych tekstach patrystycznych. Pozwoliło im to przypuszczać, że tekst ten mógłby być napisany w III lub IV wieku, na podstawie wyżej wymienionych dzieł Ojców Kościoła, nie miały więc jakiegś szczególnej wartości patrystycznej. Jednak opinia wielu naukowców, którzy za datę powstania proponują lata 70., czy najpóźniej 90., jest powszechnie przyjęta i bardziej przekonująca. Jako miejsce powstania uważa się Syrię. Przemawiają za tą wersją następujące fakty: - Analiza «Dwóch dróg», o czym mowa będzie za chwilę, każe przypuszczać, że «didachista» był dopiero co nawróconym na chrześcijaństwo żydem; - Teksty modlitw eucharystycznych o podłożu judeo-chrześcijańskim zawierają pewne reguły, które świadczą o starożytności tekstu; - «Didache» jest redagowane w czasach działalności Apostołów, o czym można się przekonać czytając ten tekst. Widać bowiem duże podobieństwo do Dziejów Apostolskich i Listów Pawła.

Jest jeszcze jeden, bardzo ważny szczegół. Otóż wiemy o tym, że Kanon Ksiąg świętych /a więc uznanie przez Kościół niektórych Ksiąg biblijnych za natchnione/ osiągnął swoją dojrzałość pod koniec II wieku. Jednak problem ten nadal był dyskutowany aż do IV wieku i zastanawiano się nad innymi księgami, czy nie uznać ich również za napisane pod natchnieniem Ducha Świętego. Wśród nich wymieniano «Didache». Świadczy to o wielkim znaczeniu tego dzieła. Wiemy jednak, że «Didache» nie zostało nigdy uznane za księgę świętą, ponieważ jej części liturgiczne i dyscyplinarne były zbyt mocno związane z konkretnym okresem historycznym.

«Didache» jest więc dziełem z czasów Apostolskich, a więc dotykającym żywych Apostołów i świadczącym o naprawdę

pierwszych latach chrześcijaństwa. Zalicza się je do tak zwanej grupy Ojców czasów apostoelskich.

Przyjrzyjmy się zatem treści tego świadectwa wiary.

Całość składa się z trzech części. Pierwsza zawiera «Dwie drogi - życia i śmierci». Jest to forma słynnej alternatywy, której źródło odnajdujemy w Starym Testamencie. Bóg, słowami proroków, przedstawiał Ludowi Wybranemu dwie drogi życia. Albo zgodną z Jego przykazaniami, a co za tym idzie, zsyłającą błogosławieństwo Boże, albo przeciwną Jego woli, która pociągnie za sobą przekleństwo. Tekst ten w «Didache», został zaadoptowany do chrześcijaństwa i wskazuje wyraźnie na jego pochodzenie żydowskie. Autor chrześcijański, aby uczynić bardziej ewangelicznym ten tekst, umieścił na początku «drogi życia» kilka zdań, które do złudzenia przypominają cytaty z Ewangelii świętych. Jeśli przyjmiemy datę powstania między 50 a 90 rokiem, to okaże się, że zdania te zostały zapisane wcześniej niż w samych Ewangeliach lub równocześnie z nimi. Jedno wśród tych zdań chciałbym przytoczyć. Nie ma ono odpowiednika w Ewangeliach św., a zaprasza nas do praktykowania cnoty roztropności w dawaniu jałmużny: «Trzymaj swoją jałmużnę w twoich rękach i niech ona okryje się potem w oczekiwaniu, aż będziesz wiedział komu ją dać». Następnie autor «Didache» wskazuje na poszczególne cnoty, tych którzy wybrali drogę życia. Ale zanim je wyszczególni, podaje listę przykazań, zaczerpniętych z Prawa Mojżeszowego. Jest ich 21. Wśród nich jest jedno, które jest w sposób szczególny aktualne w naszych czasach, zważywszy na wielkie dyskusje na ten temat, i stanowi pewną ciekawostkę, jeśli weźmiemy pod uwagę datę powstania «Didache». Brzmi ono: «Nie zabijesz dziecka przez aborcję ani dziecka już urodzonego». Następnie są wskazania Mędrca, który, jako osoba doświadczona, udziela rad. Wśród tych rad są i takie, które odrzucają pogańskie zwyczaje, jakże często popularne wśród chrześcijan, nawet nam współczesnych: «... nie będzie zgadywał przyszłości, obserwując lot ptaków... ani robił projektów, konsultując gwiazdy.» Aby wiernie iść drogą życia, trzeba być łagodnym i pokornym, zaś pokora ma się wyrażać między innymi tym, aby «Przyjąć wydarzenia twojego życia jako podarunek od Boga!» W punkcie «Dzielić się z innymi», jako bardzo ważne pojawia się zdanie: «... daj to /jałmużnę/, aby być uwolnionym z grzechów». I aby zamknąć pouczenia «drogi życia», autor, wskazując na rodzinę, w której wychowanie powinno dotyczyć przede wszystkim respektowania Boga z miłością. Przedstawienie «drogi śmierci» jest o wiele krótsze. Ogranicza się ono do wskazania, że droga śmierci jest zła i przeklęta, a polega ona na przekraczaniu przykazań wyżej wymienionych. A my, od tych, którzy taką drogą idą, winniśmy się trzymać z daleka.

Druga część «Didache» dotyczy konkretnych momentów życia wspólnoty chrześcijańskiej, a mianowicie: Chrztu św., który winien być udzielony przez zanurzenie, choć jest już dopuszczona forma potrójnego polania głowy, ale w sytuacjach nadzwyczajnych. Tym zaś, którzy mają być ochrzczeni nakazuje się dwa dni postu. Następnym ważnym elementem życia chrześcijańskiego jest post. Nie powinniśmy pościć w poniedziałki i czwartki, jak ludzie obłudni, to znaczy chrześcijaństwo, którzy nadal zachowują żydowskie przepisy, ale nasz post ma być w środy i piątki. Jako kolejny element życia chrześcijańskiego «Didache» wymienia modlitwę. Na początku przytacza «Ojciec nasz», jako wzór modlitwy, którą powinniśmy recytować trzy razy w ciągu dnia. Następnie znajdujemy modlitwę dziękczynną w czasie tzw. posiłku dziękczynnego. Była to pierwotna forma spotkań Wspólnoty, które poprzedzały Eucharystię, a którym przewodniczyli «prorocy», gdyż instytucja kapłanów była jeszcze nie znana. Modlitwę tę znamy doskonale w formie pieśni: «Dziękujemy Ci, Ojciec nasz, za święty winny szcep Dawida... » Mimo, iż ta modlitwa nie dotyczy Eucharystii w sposób bezpośredni, jest jednak w niej mowa o pokarmie i napoju duchowym, który jest bez wątpienia wzmianką o Eucharystii.

Po tych trzech ważnych elementach chrześcijańskiego życia

«Didache» podaje kilka wskazówek praktycznych dla - nazwijmy ich współczesnym językiem - świeckich, którzy kierują gminami-parafiami. Powinni oni przyjmować apostołów tak jak samego Chrystusa. Z tym, że termin «apostoł» jest tutaj użyty w znaczeniu «misjonarz», «posłany», a więc ten, kto głosi Dobrą Nowinę, a nie ten, kto należy do Dwunastu. I rzecz ciekawa, kryterium prawdziwości apostołskiej jest pozostawanie w danym miejscu nie dłużej niż dwa dni. Jeśli wędrowny misjonarz chce zostać na trzeci dzień, znaczy to, że jest on fałszywym apostołem. Jest to zrozumiałe ze względu na pierwotny charakter Kościoła, którego celem podstawowym było rozrastanie się aż po krańce świata. Proroków czyli tych, którzy otrzymali od Pana dar nauczania i tę funkcję spełniali, /obecnie nazywamy takich ludzi katechistami/ nie wolno było sądzić świeckim. Sąd nad nimi zarezerwowany jest dla Boga. Gminy winny również udzielać gościny chrześcijanom, którzy byli w podróży. Należało ich jednak wy badać i to ze wzmogłą roztropnością. Gościna mogła trwać nie dłużej niż trzy dni. Jeśli chcieli pozostać dłużej, winni znaleźć sobie pracę i zacząć zarabiać na utrzymanie. «Didache» nakazuje również gminom materialne utrzymanie proroków /katechistów/, według nakazu Pana Łk 10,7/.

Trzecia zaś część «Didache» została napisana znacznie później, prawdopodobnie, jakieś dwadzieścia lat /być może lata 90/. Zauważamy dużą różnicę. Istnieje już, jako centrum życia wspólnot - Msza św. Sprawowana jest w każdą niedzielę. Mowa jest o biskupach i diakonach. Są podane wskazówki ich wyboru. Natomiast braci błędzących powinno się upominać w duchu Ewangelii. Na koniec odnajdujemy wielkie zaproszenie, aby oczekiwać powrotu Pana. Poprzedzone ono będzie wieloma tragediami i fałszywymi znakami. Jako prawdziwe «Didache» wymienia trzy: otwarcie się nieba, głos trąby, powstanie zmarłych.

Ks. Ryszard BIERNAT

1 Peters G., Lire les Pères de l'Eglise, Paris, 1981, s. 131.

2 j.w.

3 Connaissance des Pères de l'Eglise, nr 66, s.43.

4 Peters G., dz. cyt., ss. 168-169.

5 Connaissance..., dz. cyt., s. 23.

6 j.w., s. 44.

7 Altaner B., i Stüber A., Patrologia, Warszawa 1990, s. 105.

8 Tekst, z którego będę korzystał został wydany w ramach serii: «Świadkowie Chrystusa», «Nauka Apostołów», nr 14, Dourgne 1991. Tłum. własne.



WŁASNYM GŁOSEM Z POLSKI

Została zarejestrowana w Warszawie 365 partia polityczna.

Jej nazwa brzmi: RUCH SPOŁECZNY AWS, a wstąpienie do niej zadeklarowali jako pierwsi, premier Jerzy Buzek i marszałek Sejmu Maciej Płażyński. Już te dwa nazwiska wskazują, że będzie to partia władzy czyli taka, która nie ma kłopotów z naborem kandydatów. Jej szefem będzie Marian Krzaklewski, największy człowiek sukcesu na tym padole polskich łez, gdzie żywot polityków, czy z prawa czy to z lewa, jest bardzo krótki. Wiadomo o co chodzi. Chodzi o to, żeby związkowcy, którzy z woli wyborców przedziergnęli się 21 września w polityków, mieli jakąś bardziej trwałą strukturę organizacyjną, niż Akcja Wyborcza Solidarność.

Ta charakterystyczna liczba 365 mogłaby komuś mocno zasugerować, iż w Polsce codziennie, nie wykluczając wolnych sobót i niedziel oraz innych dni świątecznych, rodzi się nowa partia polityczna. Ależ nic podobnego, wcale nie codziennie, tylko raz w tygodniu powstaje jakieś nowe ugrupowanie, zrzeszające ludzi mocno pożądaną władzą. Partie wszak nie są instytucjami charytatywnymi i jeśli jakiś polityk twierdzi, że nie chce władzy, to znaczy, że kłamie. Zresztą nie jest to taki wielki ewenient, albowiem od dawna wiadomo, że tam gdzie się spotka trzech Polaków mamy do czynienia z czterema poglądami i pięcioma partiami. Narodem jesteśmy bezgranicznie rozpolitykowanym, choć wszyscy chętnie zapewniamy, że polityka ich nuży, a politycy nudzą.

Polacy wolność naprawdę traktują dosłownie, wręcz dosensownie. To jest taki rarytas w naszym kraju, że cieszymy się nią jak dzieci. I bawimy. I dlatego twórca nowej partii zapowiedział kategorycznie, że wkrótce RS AWS będzie liczył sobie od 100 do 200 tysięcy członków. Lech Wałęsa jest pod tym względem znacznie skromniejszy i przewiduje, że jego partia będzie liczyła zaledwie 10 tys. członków. A więc będzie to partia elitarna, co brzmi bardziej elegancko, niż kanapowa. Ale to wcale nie znaczy, że w sytuacji jakiegos kryzysu, który może się niespodziewanie pojawić, a w koalicji AWS-UW wszystko jest na tym świecie możliwe, właśnie partia Wałęsy może okazać się kołem ratunkowym dla stabilizacji politycznej kraju.

Obecna koalicja jest bardzo krucha, wymuszona przez obiektywne okoliczności, kiedy partnerzy, nie mając lepszego wyboru zostali skazani na siebie wyrokiem

arytmetycznym. Dość znaczne różnice ideowe obu stron liderzy polityczni próbują niwelować, odwołując się do wspólnych korzeni i etosu, co w doraźnym funkcjonowaniu ma znaczenie jedynie propagandowe, ale w praktyce rządzenia słabo się liczy. Jedności zewnętrznej kreowanej na pokaz nie towarzyszy spójność wewnętrzna i niebawem można oczekiwać równie gorszących incydentów między koalicjantami, jak te których byliśmy świadkami za poprzedniej koalicji. Przykładem znamionym, celnie zapowiadającym przyszłe iskrzenia jest głośna dezaprobatą Mariana Krzaklewskiego dla wypowiedzi Kwaśniewskiego w Chinach na temat Tajwanu, a cicha aprobatą dla tej samej wypowiedzi ministra spraw zagranicznych Geremka.

Premier Buzek zapowiada się jako wielki mąż stanu, ale i on nie będzie mógł nic wskórać, jeśli przy niskim tempie wzrostu gospodarczego, którego pierwsze symptomy zaczynają się pojawiać, budżet państwa nie będzie w stanie sfinansować ambitnych planów rządu w dziedzinie zdrowia, oświaty itd.

Koalicje mają to do siebie, że dobrze funkcjonują w czasie prosperity gospodarczej, natomiast, gdy pojawia się stagnacja albo, co nie daj Boże, spadek dochodów ludności, partnerzy w obliczu odpowiedzialności normalnie „biorą rozwód”.

Trzeba przyznać z uznaniem, że Wałęsa w obecnej sytuacji zachował się nienaganie. Przyjął pozycję wyczekującą i w charakterze rezerwowego siedzi spokojnie na swej Polance, niczym Piłsudski w Milanówku i przygląda się rozwojowi wypadków, zawsze gotów pospieszyć Polsce na ratunek. A dla zabicia czasu pisze felietony do „Wprost”, których niejednego zawodowiec może mu pozazdrościć. Nikomu nie wadzi, nie przeszkadza i czeka cierpliwie, aż znów wybije jego godzina. Można się jednak domyślać, że ta przedwczesna emerytura polityczna nie była szczytem jego marzeń. Chyba dobrze, że prawica ma takiego polityka w zapasie, którego w razie ciężkiego kryzysu będzie można uruchomić. Myślę, że Wałęsa nie będzie zbyt długo na bezrobociu.

A nawiasem, siła każdej partii tkwi nie tyle w ilości członków opłacających składki, co w liczbie zwolenników wspierających jej program w trakcie wyborów parlamentarnych.

Karol BADZIAK



PUNKT WIDZENIA

MIĘDZY KARLIKIEM A „WUJKIEM”

Między tym tytułowym imieniem „górnicy”, a nazwą kopalni, która symbolizuje przeciwieństwo Polski lat osiemdziesiątych zawarta jest cała ludzka epopeja. Pisana ona była życiorysami ludzi, którzy - być może dzięki temu, że na co dzień obcowali z prawdziwym wysiłkiem, z ekstremalnym ryzykiem, z surowością życia oraz zasad, z koniecznością głębokiej wiary, ale i ludzkiej solidarności - stanowią zupełnie unikalną wartość etycznosocjologiczną, unikalną społeczność - ludzi twardych i prawych, rozpoznawalnych w każdym zakątku świata. Górnicy łączy dramatycznie jeszcze jedno, to że we wszystkich okresach rozwoju kopalnictwa i w większości miejsc, bez względu na to czy był to komunizm, czy zachodnie demokracje byli oni równie silnie manipulowani, kokietowani, jak i bezpardonowo wyzyskiwani, a życie ich znaczyła śmierć, pod ziemią w kopalnianych katastrofach i na powierzchni w strajkach wobec zła i bezprawia.

Pewnia za parę lat - 4 grudnia, dzień świę-

tej Barbary - już nikomu nie skojarzy się ze świętem patronki górników, z ciepłem promieniującym od kaflowego pieca. I rzeczywistość, dla mnie świadomość wyjątkowej roli górnictwa budziła się wówczas, kiedy w domu robiło się zimno, kiedy przyjazny zwykle piec w kącie pokoju stawał się zimny, martwy, bo zabrakło mu buzującego ognia węgla, kiedy trzeba było ten węgiel wtargać na któreś tam piętro, ciężkimi wiadrami. Dla mnie wyjątkowość losów górników, to polska historia Górnego Śląska, to polskie dzieje północy Francji, to tabliczka pod paryskim „Solidarnościowym Krzyżem” z nazwiskami górników z „Wujka” bandycko zabitymi przez komunistycznych zbrodniarzy Jaruzelskiego.

Górnictwo węglowe jako znacząca gałąź przemysłu, jako specyficzny etos pracy, jako znaczący kawałek Polski - tam w Kraju i tu za granicą - wydaje się coraz bardziej przechodzić w przeszłość. Choć, być może, za następnych parę lat okaże się znowu, iż pozostawiony - bo nieopłacalny - głęboko pod ziemią węgiel, że wyrzuceni poza nawias, bezrobotni dziś i anachroniczni w swych zasadach górnicy okażą się światu niezbędni, że ich kopalnie zmartwychwstaną. Dzisiaj jednak znikły i znikają z pejzaży Europy górnicze szyby, osiedla, charakteru ludzkie. Pozbyła się górników Anglia, Francja, czynią to Niemcy, jutro czeka to polski Śląsk. Ale zanim będzie wolno przejść do porządku dziennego nad naturalnymi przemianami w dziedzinie stosowanych nośników energii konieczny jest sprawiedliwy osąd żyjącej jeszcze w nas, niedokończonyj historii. Bez tego Pol-

ska, zjednoczona Europa, do której aspirujemy będzie tylko pośmiewiskiem, ludzkim urągawiskiem. Każdy system, każdy totalitaryzm, każda zbrodnia muszą przejść przez swoją Norymbergę, innej drogi nie ma.

Był 17 grudnia 1981 r., zapadający zmrok. Wokół, wyjątkowo obfity śnieg i przejmujące zimno. Ślizgający się po „gierkowskiej autostradzie” autobus był co paręnaście kilometrów zatrzymywany przez watahę zomowców uzbrojonych w sowieckie pepesze. Z agresywnością prymitywów wyposażonych we władzę, wpadali do wozu wymachując bronią i pokrzykując sprawdzali wystraszonego i milczącego podróżnym dowody osobiste i przepustki(!). Po kolejnej interwencji „władzy ludowej” w grobowej ciszy autokaru zaczął głośno mówić... do siebie(?) stary człowiek ubrany w równie stary, równie zniszczony mundur górniczy. Mówił martwym głosem o pacyfikacji kopalni „Wujek”, o rannym synu, o zabitych. Kiedy przerwał zapadła jeszcze cięższa cisza. Nikt ze sparalizowanych strachem podróżnych nie otworzył ust, nikt nie podszedł do starego górnika, nie podał mu ręki w geście solidarności, nie poklepał po zgarbionych plecach na znak solidarności.

20 listopada 1997 roku w Warszawie tamtejszy sąd uniewinnił wszystkich zomowców, wcześniej także ich przełożonych, sprawców zbrodni w kopalni „Wujek”. Czy tym razem ktoś wstanie i zacznie mówić o potrzebie polskiej Norymbergi dla zbrodniarzy komunizmu, o potrzebie sprawiedliwości, o potrzebie przyzwoitości?

Paweł OSIKOWSKI

POLSKA-FRANCJA ŚWIAT

Przedmowę do „Czarnej księgi komunizmu” napisać miał znakomity francuski historyk Francois Furet, autor „Przeszłości iluzji” - wielkiej rozprawy o historycznych, ideologicznych, społecznych i psychologicznych korzeniach komunizmu. Zmarł jednak w lipcu br. na skutek wypadku na korcie tenisowym i zbiorowego dzieła - 10 francuskich historyków nie doczekał. Wstęp napisał Stephane Courtois uczeń zmarłego w 1995 r. Annie Kriegl - który poza tym czuwał nad całością książki. Ostateczne prace nad nią trwały trzy lata, a wydawcy Robertowi Laffont udało się ją wypuścić na rynek dokładnie w 80 rocznicę Października 1917 r. „Czarna księga komunizmu” jest pierwszym, na skalę światową, bilansem zbrodni popełnionych przez reżimy komunistyczno-sowiecki, chiński, kambodżański, środkowo-europejski, północnokoreański i afrykański. We Francji, książka ta wywołała szok. Uświadomiła bowiem wielu ludziom (tym - dodać wypada złośliwie - którzy



widocznie nigdy nie czytali Sołżenicyna, Szalamowa, czy Natalii Ginsburg), że przeróżne próby zrealizowania „światlanej przyszłości”, przyniosły nieskończone cierpienia i pochłonęły w sumie co najmniej 85 milionów ofiar na całym świecie.

Najobszerniejszy rozdział „Czarnej księgi komunizmu” dotyczy oczywiście Związku Radzieckiego. Napisał go Nicolas Werth - historyk doskonale znający język rosyjski, dostępne w tej chwili rosyjskie archiwa i najnowsze prace młodych, rosyjskich historyków. Na stronach, które zajmują blisko jedną trzecią całej książki, udowadnia on między innymi w oparciu o archiwa z lat 1917-1921, że terror, jako metoda rządzenia, był wymyślony grubo przed Stalinem. Stosował go przed nim Lenin, gdy zagarnął, a potem utwierdzał swą dyktatorską władzę. Werth pisze, że sowiecki komunizm odebrał życie 15 milionom ludzi - rozstrzelanym, zagłodzonym, wywiezio-

nym do gułagu, deportowanym... Ofiar Mao Tse Tungu było jeszcze więcej. Autor rozdziału poświęconego komunizmowi w Chinach ocenia ich liczbę na od 45 do 72 milionów.

Te liczby mówią za siebie. Zachód przez bardzo długi czas wołał o nich nie pamiętać. Po II wojnie światowej, faszyzm (którego zbrodniczy szal spowodował w ciągu 6 lat śmierć 25 milionów osób) stanął przed trybunałem w Norymberdze. Komunizmu, który w ciągu 80 lat swego istnienia zgładził 85 milionów ludzi, nikt przed sądem nie postawił. Uwaga! Stwierdzenie to nie oznacza bynajmniej, że autorzy „Czarnej księgi komunizmu” domagają się przeprowadzenia procesu norymberskiego dla komunizmu. „Nie jest to nasza rola - mówi Stephane Coutois, nie jesteśmy ani sędziami, ani prokuratorami. Jesteśmy historykami. Z jakiej racji, historycy francuscy mieliby sądzić Rosjan?”. Courtois podkreśla również, że jakkolwiek metody stosowane przez komunizm i nazizm były podobne, to nie chodzi wcale o to, by stawiać znak równości między tymi dwoma najpotworniejszymi wymysłami ludzkości.

Anna RZECZYCKA-DYNDAL



Kronika polonijna

Redaguje Zbigniew A. Judycki

FRANCJA

■ W Instytucie Polskim w Paryżu odbywa się konkurs-dyktando z języka polskiego (zgłoszenia przyjmowane są do 4 grudnia br. - tel. 01 53 93 90 13). Organizatorami są: Polskie Radio Katowice i Instytut Polski w Paryżu. Konkurs adresowany jest do wszystkich, którzy pragną sprawdzić swoje umiejętności w dziedzinie pisania po polsku, a stopień jego trudności odpowiada znajomości zasad polskiej ortografii i interpunkcji wymaganej po ukończeniu polskiej szkoły podstawowej. Warunki uczestnictwa w konkursie określa szczegółowo regulamin (szczegóły - 01 53 93 90 13). Zwycięzca konkursu otrzymuje tytuł «Francuskiego Mistrza Polskiej Ortografii 1997» oraz nagrodę w wysokości 1000 \$ US. Laureaci miejsc od drugiego do piątego otrzymują nagrody rzeczowe. Fundatorem nagród jest Bank Śląski.

■ Na zaproszenie red. Jerzego Giedroycia gościła w Paryżu znana polska pisarka mieszkająca w Stanach Zjednoczonych Aleksandra Ziółkowska-Boehm, która



A. Ziółkowska z Melchiorem Wańkiewiczem

podjęła się opracowania korespondencji pomiędzy założycielem paryskiej «Kultury» a Melchiorem Wańkiewiczem. Ta utalentowana publicystka w latach 1972-1974 współpracowała z Melchiorem Wańkiewiczem. Pisarz zadedykował jej drugi tom *Karafki La Fontaine'a* i zapisał w testamentie swoje archiwum. A. Ziółkowska jest autorkom kilkunastu książek m.in. «Blisko Wańkowicza» (1975, 1978, 1988), «Diecezja łódzka i jej biskupi» (1987), «Nie tylko Ameryka» (1992), «Ulica żółtego strumienia» (1995) oraz licznych artykułów publikowanych w prasie polskiej i polonijnej.

DANIA

■ Polskie Muzeum w Maribo zorganizowało wystawę fotografii (ponad 80 zdjęć dużego formatu) obrazującą dzieje emigracji polskiej w Danii. Jako katalog wy-

stawy opublikowano skrócone studium historyczne emigracji polskiej do Danii w końcu XIX i na początku XX wieku autorstwa prof. Edwarda Olszewskiego.

■ W dniu 6 września br. ukonstytuował się Sekretariat Rady Polonii Duńskiej, w którego skład weszli: Józef Ordyniec (przewodniczący, Polskie Stowarzyszenie «Ognisko»), Torsten Elsvor (wiceprzewodniczący), Związek Polaków w Danii, Stanisław Cebula (wiceprzewodniczący), Związek Polaków w Danii-Jutlandia, Irena Hryciuk-Hansen (sekretarz), Stowarzyszenie Kobiet Polskich w Danii, Roman Śmigielski (rzecznik prasowy), kwartalnik «Ognisko».

SZWECJA

■ Od 1970 roku mieszka i pracuje w Szwecji Janusz Niemczynowicz - hydrolog, profesor uniwersytetu. Urodził się 21 stycznia 1938 w Wilnie. Studia geologicz-



Od lewej: prof. J. Niemczynowicz i Karol Gustaw

ne ukończył na Uniwersytecie Warszawskim 1955-1961; doktorat z hydrologii na Uniwersytecie w Lund (Szwecja) 1973-1984; habilitacja 1985. Pracę zawodową rozpoczął jako hydrolog w Przedsiębiorstwie Hydrologicznym w Warszawie 1964-1970, następnie aż do chwili obecnej pracuje na Uniwersytecie w Lund (asystent 1970-1986, docent 1986-1988, p.o. profesora 1989-1990, profesor nadzwyczajny 1990-) Konsultant inżynierii wodnej 1975-; ekspert UNESCO ds. wodnych w Uzbekistanie 1995. Prowadzi badania naukowe w zakresie hydrologii, gospodarki wodnej, ekologii, ochrony i skażenia środowiska. Uczestnik wielu projektów realizowanych za granicą m.in. w Tunezji, Chinach, Wietnamie, Korei, Estonii, Brazylii czy Australii. Autor 260 publikacji naukowych, w tym 4 książek. Członek licznych szwedzkich i międzynarodowych organizacji naukowych m.in.: Nordic Hydrological Association 1972-, International Water Resources Association 1984-.

NIEMCY

■ Prawdopodobnie jeszcze w tym roku we Frankfurcie nad Menem powstanie scena polska. Jej otwarcie umożliwi bezpośrednie spotkanie z polską sztuką i językiem ojczystym ponad milionowi mieszkańców Niemiec, którzy biegle władają językiem polskim. W planie artystycznym Teatru Polskiego są gościnne występy zespołów polskich oraz przedstawienia niemieckich reżyserów zainteresowanych polską dramaturgią. Będzie pokazywana klasyka, ale i nowości. Planowane są też występy polskich muzyków. Teatr Polski ma stać się częścią, cieszącą się dużą popularnością, Internationales Theater Frankfurt, na który do tej pory składają się sceny: niemiecka, angielska, francuska i rosyjska. W czerwcu br. uroczyście oddano do użytku nowe pomieszczenia teatru, w tym dwie sceny: dużą, z widownią na 160 miejsc i kameralną. Adres: Johanna Skibiński, Internationales Theater Frankfurt, Hanauer Landstrasse 14, D-60314 Frankfurt; tel/fax 69/4990980.[Biul. WP]

POLSKA

■ TV Polonia odbierana jest w Europie za pośrednictwem anten satelitarnych oraz sieci kablowych. Na Białorusi, Litwie, Łotwie oraz Ukrainie także drogą przekazu naziemnego. Korzystając z niemieckich sieci kablowych odbierana jest w takich miastach jak Berlin, Hamburg, Monachium i Schönberg. Dostępna jest także w sieciach kablowych Belgii, Danii, Norwegii i Szwecji. Od września 1995 r. rozpoczęła nadawanie swojego programu na terenie Ameryki Północnej.

■ Towarzystwo Przyjaciół Wąglan ogłasza IV POLONIJNY KONKURS POEZJI. Celem konkursu jest utrzymanie stałej więzi poetów polonijnych z Krajem poprzez kultywowanie języka polskiego; wyszukiwanie talentowanych poetów piszących po polsku i umożliwienie im debiutów w organizowanym konkursie oraz propagowanie ich twórczości w środkach przekazu i we wspólnym almanachu konkursowym. Uczestnikami konkursu mogą być poeci piszący po polsku (nie muszą być Polakami) bez względu na wiek, miejsce zamieszkania, czy dorobek literacki. Tematyka wierszy jest dowolna. Można przysyłać do 5 wierszy w 3 egzemplarzach do 31 grudnia 1997. Prace nadesłane po terminie wezmą udział w kolejnej edycji konkursu. Prace należy przesyłać pod adresem: Towarzystwo Przyjaciół Wąglan, Waldemar Józwick, Wąglany 50, 26-307 Białczów, woj. piotrkowskie, Polska (z dopiskiem - Konkurs Poezji). Dla 15 najlepszych poetów wysłane zostaną cenne nagrody książkowe, pamiątkowe dyplomy oraz zbiór nagrodzonych i wyróżnionych wierszy konkursowych.

TV POLONIA

od 8.12 do 14.1997

PONIEDZIAŁEK 8.12.97

7.00 Gimnastyka 7.10 „Maszyna zmian” (3/14) - Sobowtór - serial 7.40 „Widget” (47) - film animowany 8.10 Magazyn kulturalny 8.30 Wiadomości 8.45 Teledyski 8.55 Prognoza pogody 9.00 „Klan” (17) - telenowela 9.30 Ala i As - dla dzieci 9.45 Mazzi w Gondolandii (14) - lekcja j. polskiego dla dzieci (powt.) 9.50 Tata, a Marcin powiedział... 10.00 „Pokój 107” (1) - Walet - serial TVP 10.30 Telewizyjne Wiadomości Literackie 11.00 Gościńnic 11.30 Tak jak w kinie 12.00 Wiadomości 12.10 „Stan wewnętrzny” - dramat polski 13.45 Program rozrywkowy 14.20 Ludzie listy piszą 14.35 Studio parlamentarne 15.00 Panorama 15.20 Program dnia 15.30 Biznesmen i kłozard 16.00 Teledyski 16.10 Sportowy tydzień 16.30 „Klan” (17) - telenowela polska 17.00 Teleexpress 17.15 Ciuchcia 17.45 Krzyżówka szczęścia 18.15 Dajcie to na pierwszą stronę (45/52) - serial 19.15 Dobranocka 19.30 Wiadomości 20.00 CZARNE, BIAŁE I W KOLORZE: „Niekochana” - dramat polski 21.45 Mała rzecz, a cieszy 22.30 Panorama 23.00 Przegląd publicystyczny 24.00 Z życia artysty - Aleksander Lasoń 0.30 Kwadrans dla muzyki staropolskiej 0.50 Wyprawa profesora Gąbki 1.00 Wiadomości 1.30 „Dajcie to na pierwszą stronę” (45/52) - serial 2.30 Panorama 3.00 „Niekochana” - dramat polski 4.15 Mała rzecz, a cieszy 5.00 Krzyżówka szczęścia 5.30 „Klan” (17) - telenowela polska 6.00 W centrum uwagi 6.20 Teledyski 6.30 30 ton - Lista, lista, lista przebojów

WTOREK 9.12.97

Gimnastyka 7.10 Kocie opowieści - Przygody Guliwera - serial 7.40 Karrypel i Groszki (4) - serial dla dzieci 8.10 Sportowy tydzień 8.30 Wiadomości 8.45 Teledyski 8.55 Prognoza pogody 9.00 „Klan” (18) - telenowela 9.30 Polskie ABC - program dla dzieci 10.00 „Dajcie to na pierwszą stronę” (45) - serial 11.00 Biznesmen i kłozard 11.30 Krzyżówka szczęścia 12.00 Wiadomości 12.10 „Niekochana” - dramat polski 13.30 Mała rzecz, a cieszy 14.10 Dziennik Telewizyjny - program satyryczny Jacka Fedorowicza 14.20 Pocztylion (powt.) 14.30 Salonowe potyczki - Krystyna Janda 15.00 Panorama 15.20 Program dnia 15.30 Świat nie zna czasu - koło magiczne 16.00 Teledyski 16.10 Zaproszenie - program krajoznawczy 16.30 „Klan” (18) - telenowela polska 17.00 Teleexpress 17.15 „Dzieci z naszej szkoły” (9) - Mustang i 10 - Joko - serial 17.55 Muzyka łagodzi obyczaje 18.15 SPORT Z SATELITY 19.15 Dobranocka 19.30 Wiadomości 20.00 „Polskie drogi” (4/11) - Na tropie - serial polski 21.45 Wieczór reporterski 22.30 Panorama 23.00 Rozmowy o zmierzchu i świcie (7) 24.00 Teresa Torańska przedstawia: Teraz Wy 0.50 Opowiadania Muminków 1.00 Wiadomości 1.30 SPORT Z SATELITY 2.30 Panorama 3.00 „Polskie drogi” (4/11) - Na tropie - serial 4.15 Wieczór reporterski 5.00 Muzyka łagodzi obyczaje 5.30 „Klan” (18) - telenowela 6.00 W centrum uwagi 6.20 Teledyski 6.30 Program rozrywkowy

ŚRODA 10.12.97

7.00 Gimnastyka 7.10 Od Lwowa po Góry Skaliste 7.40 Szafiki 8.10 Zaproszenie - program kra-

joznawczy 8.30 Wiadomości 8.45 Teledyski 8.55 Prognoza pogody 9.00 „Klan” (19) - telenowela polska 9.25 „Dzieci z naszej szkoły” (9) - Mustang i 10 - Joko - serial 10.05 SPORT Z SATELITY: Puchar Europy w koszykówce mężczyzn 11.05 Program o kulturze ludowej (powt.) 11.35 Muzyka łagodzi obyczaje 12.00 Wiadomości 12.10 „Polskie drogi” (4/11) - Na tropie - serial polski 13.30 Reportaż (powt.) 14.10 Od Lwowa po Góry Skaliste 14.40 Polacy w Chicago (3) - Maratończyk 15.00 Panorama 15.20 Program dnia 15.30 Przegląd prasy polonijnej 15.45 Auto - Moto - Klub 16.00 Teledyski 16.10 Alfabet rzek polskich: M jak Marycha 16.30 „Klan” (19) - telenowela polska 17.00 Teleexpress 17.15 Szafiki 17.45 Krzyżówka szczęścia 18.15 Tylko Muzyka - Wykręć numer 19.15 Dobranocka 19.30 Wiadomości 20.00 „Rekolekcje” - dramat polski 22.30 Panorama 23.00 ZE SZTUKĄ NA TY: * Tele Wizje Kultury - „Piesek przydrożny” Czesława Miłosza * Stańczycy 24.00 „Halka w Chicago” (2) 0.30 Przeboje na orkiestrę: Ferenc Liszt - „Preludia” 0.50 „Baśnie i waśnie” 1.00 Wiadomości (powt.) 1.30 Tylko Muzyka - Wykręć numer (powt.) 2.30 Panorama (powt.) 3.00 „Rekolekcje” - dramat polski (powt.) 5.00 Krzyżówka szczęścia 5.30 „Klan” (19) - telenowela 6.00 W centrum uwagi 6.20 Teledyski 6.30 Program rozrywkowy

CZWARTEK 11.12.97

7.00 Gimnastyka 7.10 Szansa na sukces 8.10 Alfabet rzek polskich: M jak Marycha 8.30 Wiadomości 8.45 Teledyski 8.55 Prognoza pogody 9.00 Kolekcje osobliwe - Magia dźwięku 9.25 Kwitnące okienko - Skrzętniki 9.30 Szafiki 10.00 Tylko Muzyka - Wykręć numer 11.00 Ludzie listy piszą (powt.) 11.15 Przegląd prasy polonijnej (powt.) 11.30 Krzyżówka szczęścia 12.00 Wiadomości 12.10 „Rekolekcje” - dramat polski 14.10 Skarbiec 14.40 Auto - Moto - Klub 15.00 Panorama 15.20 Program dnia 15.25 Uczy się polskiego (15) - Ach, co to będzie za ślub 16.00 Teledyski 16.10 Spojrzenia na Polskę - program Jerzego Klechty 16.30 **Credo - magazyn redakcji katolickiej** 17.00 Teleexpress 17.15 „Żegnaj Rockefeller” (3/13) - serial dla młodzieży 17.45 Muzyka łagodzi obyczaje - Benefis Jerzego Waldorffa 18.15 Królowa Bona (5/12) - serial polski 19.15 Dobranocka 19.30 Wiadomości 20.00 TEATR: „Piranie”, autor: Kazimierz Orłoś 21.35 ZE SZTUKĄ NA TY: Barbara Falender 22.30 Panorama 23.00 „Obywatel świata” - dramat polski 0.50 Piesek w kratkę 1.00 Wiadomości (powt.) 1.30 „Królowa Bona” (5/12) - serial polski 2.30 Panorama 3.00 TEATR: „Piranie”, autor: Kazimierz Orłoś 4.05 ZE SZTUKĄ NA TY: Barbara Falender 5.00 Muzyka łagodzi obyczaje - Benefis Jerzego Waldorffa 5.30 **Credo - magazyn redakcji katolickiej (powt.)** 6.00 W centrum uwagi 6.20 Teledyski 6.30 Czy nas jeszcze pamiętasz?

PIĄTEK 12.12.97

7.00 Gimnastyka 7.10 Program rozrywkowy (powt.) 8.05 Spojrzenia na Polskę - program Jerzego Klechty (powt.) 8.30 Wiadomości 8.45 Teledyski 8.55 Prognoza pogody 9.00 Program publicystyczny 9.30 „Żegnaj Rockefeller” (3/13) - serial 10.00 „Królowa Bona” (5/12) - serial polski 10.55 Uczy się polskiego (15) - Ach, co to będzie za ślub 11.30 Muzyka łagodzi obyczaje - Benefis Jerzego Waldorffa 12.00 Wiadomości 12.10

„Modrzejewska” (5/7) - Warszawa - serial TV (Pwt.) 14.10 **Credo - magazyn redakcji katolickiej** 14.40 Przegląd prasy polonijnej 15.00 Panorama 15.20 Program dnia 15.30 Folkowe nuty - Kapela z Kazimierza 16.00 Teledyski 16.10 Hity satelity 16.30 Program publicystyczny (powt.) 17.00 Teleexpress 17.15 Ala i As 17.30 Mazzi w Gondolandii (15) - lekcja j. polskiego dla dzieci 17.35 Tata, a Marcin powiedział... 17.45 Muzyka kina 18.15 Pokój 107 (2) - Marzenia - serial TVP 18.45 Kult kina 19.15 Dobranocka 19.30 Wiadomości 20.00 „Modrzejewska” (6/7) - Gwiazda - serial TVP 21.50 Pralat z Mejszagoly 22.30 Panorama 23.00 Program rozrywkowy 24.00 Porozmawiajmy... 0.50 Bajka o trzech smokach 1.00 Wiadomości (powt.) 1.30 „Pokój 107” (2) - Marzenia - serial 2.00 Kult kina (powt.) 2.30 Panorama (powt.) 3.00 „Modrzejewska” (6/7) - Gwiazda - serial 4.20 Pralat z Mejszagoly 5.00 Muzyka kina (powt.) 5.30 Program publicystyczny (powt.) 6.00 W centrum uwagi 6.20 Teledyski 6.30 Paler

SOBOTA 13.12.97

7.00 Gościńnic 7.30 Hity satelity 7.50 Dzień dobry na dzień dobry 8.30 Wiadomości 8.45 Ala i As 9.00 Mazzi w Gondolandii (15) - lekcja j. polskiego dla dzieci 9.10 Szafiki 9.40 Prognoza pogody 9.45 Zwierzolub 10.00 BRAWO! BIS! 13.00 Wiadomości 13.10 Studio parlamentarne 13.30 Magazyn polonijny: Rozmowy kresowe (3) 14.00 Program rozrywkowy 14.30 „Maszyna zmian” (4/14) - Odwiedziny - serial „Widget” 15.30 Szansa na sukces 16.25 Informacje Studia Kontakt 16.40 Mówi się - program poradnikowy prof. Jerzy Bralczyka 17.00 Teleexpress 17.20 SPORT Z SATELITY 18.30 „Kariera Nikodema Dyzmy” (3/7) - serial polski 19.15 Dobranocka 19.30 Wiadomości 20.00 Sezon na bażanty - dramat polski 22.10 „Pułkownik Kukliński” 23.00 Panorama 23.30 Program rozrywkowy 24.00 Zadania: Skazani na miłość 0.50 Przygody misia Colargola (26) 1.05 Wiadomości (powt.) 1.25 Pocztylion 1.35 „Kariera Nikodema Dyzmy” (3/7) - serial polski 2.30 Panorama (powt.) 3.00 „Sezon na bażanty” - dramat polski 4.40 „Pułkownik Kukliński” 5.30 SPORT Z SATELITY 6.40 Studio parlamentarne

NIEDZIELA 14.12.97

7.00 Program dnia 7.05 **Słowo na niedzielę** 7.10 Dzień dobry na dzień dobry 8.05 Śniadanie z Anną Wandą Głębocką 8.55 Spotkania z prof. Wiktorą Zinem 9.20 Muzyczny Festiwal Łańcut'97 10.10 Polonijne spotkanie (1) - „Argentyna nieznaną” 10.25 Magazyn kulturalny 10.40 Zaproszenie - program krajoznawczy 11.00 TEATR FAMILIJNY: „Król Maciuś pierwszy” (2) 11.45 Chochlikowe psoty, czyli zmagania z gramatyką: czasownik, tryby 12.00 Muzyczne kolo 12.30 Serial animowany 13.00 **Transmisja niedzielnej Mszy św.** 14.00 Skarbiec 14.30 Walka o pomniki grudnia 15.10 Podwieczorek 16.10 SPORT Z SATELITY 17.00 Teleexpress 17.15 Karrypel kontra Groszki (5/6) - serial dla dzieci 17.40 „Z biegiem dni...” (8/8) - Kraków 1914 - serial 19.15 Dobranocka 19.30 Wiadomości 20.00 „Stan strachu” - dramat polski 22.30 Panorama 23.00 SPORT Z SATELITY: Gol 23.55 Program kabaretowy 0.50 Zaczarowany olówek 1.00 Wiadomości 1.20 Teledyski 1.30 Podwieczorek 2.30 Panorama 3.00 „Stan strachu” - dramat polski 5.10 Program kabaretowy 6.00 SPORT Z SATELITY: Gol

GWIAZDKA DLA POWODZIAN

Za niecałe trzy tygodnie Boże Narodzenie, zasiądziemy z pierwszą gwiazdką w ciepłych domach, przy choince do Wigilii. Będziemy składać sobie najczulsze życzenia, będziemy śpiewać kolędy. Zachowując polską tradycję na naszym stole znajdzie się „nadprogramowe” nakrycie, dla kogoś kto być może w tę Noc Wigilijną będzie samotny i głodny. Przyjmując go, dzieląc się z nim przyjemy pod nasz dach Chrystusa...

W tym roku w Polsce podczas Wigilii ludzi bezdomnych, pozbawionych nadziei będzie więcej. Nie wszystkim naszym Rodakom, nie wszystkim dzieciom będzie dane w bezpieczny i radosny sposób spędzać Boże Narodzenie. Przez naszą Ojczyznę przeszła niespotykana klęska powodzi. Jej skutki trwają nadal, a zimą są jeszcze cięższe do zniesienia. Często i nam, na obczyźnie, nie jest ani lekko, ani „w domu”. Być może dlatego łatwiej nam zrozumieć bezdomnych, choć i trudniej jest się z nimi dzielić.

NIE ZAPOMNIJMY JEDNAK O NICH PRZY WIGILIJNYM STOLE.

AKCJA G.K. - KALENDARZ „GWIAZDKA DLA POWODZIAN”

Pragnę uczestniczyć w waszej akcji

Proszę o przysłanie mi kalendarza.

Ilość sztuk w cenie 25 + 5 FF

Dołączam czek (przekaz) na łączną sumę

.....

Imię

Nazwisko

Adres:

.....

*Nasz adres: Głos Katolicki
263 bis, rue St Honoré, 75001 Paris*

Głos Katolicki kontynuuje wielką zbiórkę funduszy na rzecz ofiar powodzi.

APELUJEMY DO PAŃSTWA O SOLIDARNOŚĆ, O UDZIAŁ W NASZYM WSPÓLNYM „OBOWIĄZKU” WOBEC POTRZEBUJĄCYCH.

Nasza akcja składa się z dwóch elementów.

Po pierwsze - do końca 1997 r. Głos Katolicki uruchomił w PeKaO swoje specjalne konto (n° 0000 40 33 987), na które

możecie Państwo wpłacać ofiary dla powodzian (konto nosi nazwę - „Głos Katolicki - Dla Powodzian”). Zebrane fundusze zostaną przekazane do Polski (najbardziej oczekującym na wsparcie). Czeki i przekazy prosimy przysyłać na adres Redakcji G.K. - z zaznaczeniem - „Dla Powodzian”.

Po drugie - G.K. przy współudziale sponsorów przygotował dla Państwa...Kalendarze na rok 1998 - „cegiełki uczestnictwa” w akcji pomocy powodzianom. Pieniądze zebrane i tą drogą trafią do powodzian. Możecie Państwo zamawiać je (w symbolicznej cenie 25 FF za egzemplarz + 5 FF przy przesyłce pocztą) w Redakcji, za pomocą publikowanego odcinka. Apelujemy do Państwa - osób prywatnych, instytucji, do polskich parafii, do francuskich przyjaciół o udział w naszej akcji. Czekamy na Was!

Redakcja

Z prawdziwą wdzięcznością i satysfakcją publikujemy pierwszą listę osób, które przekazały na konto „powodziowe” swoje dary (nie podajemy indywidualnych wysokości sum, gdyż każdy dar ma swoją niewymierną we frankach wartość i za każdy jesteśmy równie wdzięczni - „Bóg zapłać” (Red.)

Państwo: A. Kozłowska, H. Gasparowicz, W. Kałużny, E. Damaszewicz, Z. Kardas, S. Sikorska, Anonimowo, A. Filipczak, M. Ostrowski, Anonimowo, F. Taczala, F. Steckiewicz, R. Kowal, cdn.

KRZYŻÓWKA Z PRZYKAZANIEM

PROPONUJE MARIAN DZIWNIEL

Poziomo:

A-1. Jeden z siedmiu ustanowionych przez Chrystusa; **B-10.** Małżonka; **C-1.** Miasto wojewódzkie w Kotlinie Toruńskiej; **D-10.** Mażeńskie w sypialni; **E-5.** Rzeczny statek; **F-1.** Chwast, zielsko; **F-9.** Podziałka na przyrządach pomiarowych; **G-5.** Wilk amerykański; **H-1.** Ostatnia litera alfabetu greckiego; **H-9.** Dowód na nieobecność w miejscu popełnienia przestępstwa; **I-5.** Harcerz; **J-1.** Jama; **K-5.** Przedślubna; **L-1.** Pierwiastek chemiczny (1.at.50) - metal kowalny, łatwopławy; **M-5.** Pogardliwie o osobie nadużywającego alkoholu.

Pionowo:

1-E. Wieża kościelna; **2-A.** Schronienie udzielane cudzoziemcowi; **3-E.** Duchowny odprawiający nabożeństwo, prowadzący procesję; **4-A.** Stolica Łotwy; **5-E.** Ptak z rodziny siewek, w locie wydaje beczący dźwięk; **6-A.** Pokrywa silnika samochodu; **6-I.** Oswajalne zwierzę z rodziny szopów; **7-E.** Dawniej: członek magistratu; **8-A.** Nietoperz z rodziny mroczkowatych; **8-I.** Pojednanie, porozumienie; **9-E.** Pierwiastek promieniotwórczy (1.at.85); **10-J.** Drzewo o twardej drewnie; **brzost, limak;** **11-A.** Upodobanie do stanu duchownego; **wezwanie duchowe;** **12-J.** Stawia piec; **13-A.** Usilne namawianie.

	1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13
A							3	1					
B								28		11		13	
C		14	8								25		16
D											12	6	
E													
F		17				26			24				
G													
H				27							2		
I	19		15										
J		23		9				22					
K								5			21		18
L										7			
M					4	20	10						

Litery wypisane z pól ponumerowanych od 1 - 28 utworzą rozwiązanie. Życzymy powodzenia, czekamy na rozwiązania.

UMOWA

Od kilku tygodni mamy nowy rząd na czele z premierem Jerzym Buzkiem. Działania nowego gabinetu będziemy obserwować z życzliwością, ale i uwagą. Warto jednak już dziś zanalizować wstępnie dokumenty, które stanowią bazę rządu koalicyjnego Unii Wolności i Akcji Wyborczej Solidarność. Chodzi o umowę koalicyjną i sejmowe expose premiara. Szczupłość miejsca nie pozwala na całościową analizę tych dość obszernych dokumentów. Z konieczności skupimy się więc na kilku sprawach, dotyczących naszym zdaniem rzeczy najistotniejszych, bądź najbardziej kontrowersyjnych.

Umowa koalicyjna obiecuje sporządzenie do końca tego roku tzw. „bilansu otwarcia” czyli raportu o stanie państwa po 4 latach rządów postkomunistów i PSL. Ów bilans ma określić zarazem, już bardziej precyzyjnie, zadania i możliwości realizacji programu proponowanego przez AWS i UW. Powstaje teraz pytanie - jaki będzie ów program. Umowa koalicyjna zawiera 29 punktów dotyczących problemów społeczno-gospodarczych i politycznych. Wspólnie stanowisko ustalono w 27, zaś w 2 przypadkach - rolnictwo i służba zdrowia - sporządzono protokoły rozbieżności. Jedną z pierwszych kwestii dotyczy polityki na rzecz rodzin i punktu - moim zdaniem - najważniejszego, czyli obietnicy wprowadzenia prorodzinnych podatków. Drugi punkt, dotyczący szkolnictwa, wnosi istotne novum mówiąc o likwidacji egzaminów do szkół średnich, które zostaną zastąpione egzaminem kończącym nauczanie w szkole podstawowej. Jest w tym punkcie mowa o decentralizacji, wprowadzaniu powszechnym 2 obcych języków itd. Przelomu jednak nie będzie, a obwieszczenie o „dofinansowaniu także szkolnictwa niepublicznego” jest łabędzim śpiewem mitu o darmowym szkolnictwie. Do dziś trudno wytłumaczyć ludziom, że bezpłatne szkolnictwo nie istnieje (to rzekomo darmowe i publiczne kosztuje budżet znacznie więcej niż odpłatne i prywatne). Osobiście wolalibyśmy więc zamiast deklaracji o dofinansowywaniu prywatnych szkół małe zdanko o „samofinansowaniu się szkół publicznych”. Na to jeszcze przyjdzie jednak poczekać, aż do... przelomu socjalistycznej mentalności społeczeństwa, która jest obecna zresztą nie tylko w Polsce, ale i np. nad Sekwaną. Kolejne punkty umowy mówią o zadaniach w sferze nauki i kultury (m.in. utrzymanie zerowego podatku VAT na książki).

Reforma systemu ubezpieczeń ma za cel

zracjonalizować istniejący system, utrzymując oczywiście przymusowe rodzaje świadczeń i zapewne utrzymując spory deficyt tego sektora (podobnie jak we Francji), który ma być rekompensowany dochodami z prywatyzacji. Nowością (choć, co to za nowość) będzie - wreszcie - dopuszczenie dodatkowych ubezpieczeń dobrowolnych. Dokument zapowiada rozwiązanie przy tej okazji problemu tzw. emerytur mundurowych, spadku po epoce skrajnego etatyizmu i totalitaryzmu.

Do końca kadencji Sejmu koalicja DUW i AWS zapowiada zakończenie procesu prywatyzacji i reprivatyzacji. Szczególnie ciekawie będzie sposób zwracania mienia zagrabionego przez komunistyczną nacjonalizację, co ma jednak szczegółowo ustalić dopiero ustawa. Kadencja sejmowa od strony prac ustawodawczych zapowiada się zresztą bardzo intensywnie. Kolejne punkty umowy koalicyjnej mówią o rozwiązaniach dotyczących takich dziedzin jak ochrona konsumentów, stosunków pracy, rozwoju wsi i małych miast, odbiurokratyzowania (niestety przez powołanie kolejnej komisji ds. biurokracji, która sama zapewne ową biurokrację powiększy), transportu, telekomunikacji itd. W dziedzinie rolnictwa zapis rozbieżności pomiędzy AWS i UW dotyczy m.in. proponowanej przez Akcję Wyborczą Solidarność kwoty zapewnienia udziału polskich produktów rolnych na Wspólnym Rynku, unikania gwałtownych zmian cen paliw i energii czy przeznaczenia dla ośrodków wiejskich 50% sum idących na tzw. aktywne formy zwalczania bezrobocia. UW uważa ze swojej strony te zapisy za przedwczesne.

Umowa wyraźnie mówi o wprowadzeniu powiatów, co było do niedawna głównie hasłem UW. W poprzednim rządzie ideę taką popierał SLD przy opozycji PSL. Obecnie sprawa powiatów wydaje się przesądzona. Ważne elementy zawiera punkt dotyczący mediów. Tu postuluje się zmianę ustawy o Krajowej Radzie Radiofonii i TV, przywrócenie mediom ich „publiczności i obiektywności”. Jest też punkt o propagowaniu w TV wartości rodzinnych, walce ze scenami przemocy i pornografią.

Końcowe punkty dokumentu to postulaty reformy policji, wojska, sądów i prokuratury (w tym przywrócenie apolityczności i ponadpartyjności Urzędowi Ochrony Państwa, rozwój wojsk obrony terytorialnej, itd.) W zapisie Umowy nie ma mowy o popularnej do niedawna w AWS „opcji zerowej” w służbach specjalnych czy też daleko idących zmianach. Widać tutaj wyraźnie „łagodzący” charakter wpły-

wu koalicjanta z UW. Kończące dokument punkty poświęcone polityce zagranicznej deklarują politykę pronatowską i proeuropejską.

Większość punktów Umowy ma charakter deklaracyjny i dopiero szczegółowa realizacja programu upoważni do wyrokowania o sprawności rządu i koalicyjnej większości sejmowej. Pewnym uzupełnieniem umowy jest expose premiara, w którym znalazły się elementy w omawianym powyżej dokumencie nieobecne. Premier Buzek zwrócił szczególną uwagę na solidarnościowy rodowód koalicji, która wnosi program „naprawy państwa”. Mówił wreszcie o antykomunistycznym charakterze opozycji, z której wywodzi się obydwie ugrupowania (choć naszym zdaniem trudno np. antykomunistyczną opozycją nazwać KSS KOR czy szefującego Unii Wolności b. członka PZPR Balcerowicza). Premier wywiódł z idei Solidarności podstawowe zasady swojego programu - wolnej gospodarki z szansami dla wszystkich, czyli upowszechnienia prawa do prywatnej własności; wartości moralnych jako fundamentu „naszej chrześcijańskiej cywilizacji”; polityki prorodzinnej itd. Poza powtórzeniem niektórych hasel umowy koalicyjnej, expose zawierało też elementy nowe - zapowiedź lustracji, zmniejszenia podatków i wprowadzenia daleko idących ulg podatkowych, znoszenia koncesji i reglamentacji, ścisłej kontroli Urzędu Ochrony Państwa, wreszcie sprawy Konkordatu ze Stolicą Apostolską i „wzmocnienia świata wartości”. Osoba Jerzego Buzka nadaje tym teżom dodatkowego waloru prawdziwości. Obecnie pozostaje oczekiwanie na konkretne rezultaty i zamianę słów w czyny. Ambitny, choć na pewno samoograniczający się program wymagać będzie wiele pracy i dobrej woli. Już dziś widać, że opozycja chciałaby zepchnąć dyskusję z płaszczyzny społeczno-gospodarczej na czysto światopoglądową, czyli awantury o aborcję, Krzyż, Konkordat, naukę religii itd., co odpowiednio nagłaśniane służyć będzie podpieraniu tezy o braku programu koalicji AWS i UW (szczególnie tej pierwszej) i zaciemnianiu jakichkolwiek osiągnięć np. gospodarczych, które ze szczegółami starała się eksploatować poprzednia ekipa Cimoszewicza, która w ten sposób będzie prezentowana jako rząd pragmatyczny. Nie dajmy się jednak zwariować i obserwujmy uważnie prace gabinetu, który obiecuje dokończyć tego, co zaczęło się w 1989 roku.

Bohdan USOWICZ

JEMEN, CZYLI W KRÓLESTWIE SABY

Położony na południu półwyspu Arabskiego Jemen, stanowi niemal rajska oazę na obszarze zdominowanym przez pustynię. Etymologia nazwy kraju - Yaman - stanowi naukową zagadkę, choć starożytni używali określenia „Arabia Szczęśliwa”, natomiast podróżnicy doby romantyzmu, nazwali Jemen w XIX wieku „Perłą Arabii”. Zainteresowanie Jemenem wśród podróżników europejskich datuje się od XVIII stulecia, ale właśnie teraz w Paryskim Instytucie Świata Arabskiego (1, rue des Fossés St Bernard, Paris V^e, M.° Jussieu) po raz pierwszy w świecie, zaprezentowano wystawę archeologiczną poświęconą historii i kulturze starożytnego Jemenu „Yemen au pays de la reine de Saba” (czynna w godz. 10-18, oprócz poniedziałków, do 28 lutego 1998 r.).

Ekspozycja grupująca obiekty z licznych muzeów świata (Jemen, Niemcy, USA, Francja, Grecja i Anglia) prezentuje dzieje i kulturę „Arabii Szczęśliwej” w sposób chronologiczny i tematyczny. Na wstępie pokazano „Epokę prehistorii i czasy Brązu” (ok. 40 lat p. n. Chr. - 1200 n.e.). Proces zaludnienia i formacji geo-klimatycznej Jemenu ukazano za pomocą wirtualnych technik komputerowych w filmie pt. *Genese de l'Arabie Heureuse* (red. naukowa Gentelle'a). Następnie na wystawie można obejrzeć zabytki prehistorii Jemenu z ok. 8000 - 4000 p. n. Chr., zwłaszcza zespół steli nagrobnych, narzędzi i ozdób odkrytych w Hadramawt. Z kolei sztukę z epoki brązu (ok. 3000 p. n. Chr.) ilustrują zabytki odkryte przez włoską misję archeologiczną w Khawlan. Okres nazwany „Świttem historii” (ok. 1200 - 700 p. n. Chr.) reprezentują znaleziska z trzech stanowisk archeologii Jemenu: Sabr, Hajar i bn Humayd, gdzie pracowali badacze z Niemiec, USA oraz Włoch, odkrywając wspaniałą kolekcję ceramiki pokrytej piśmem południowo-arabskim.

Problematyce pochodzenia i odczytania pisma południa Arabii poświęcono dalszą część wystawy. Pierwsze inskrypcje odkryto w 1834 r. w pobliżu Hadramawt, jednak ich naukowej identyfikacji dokonali w 1841 r. dwaj uczeni niemieccy, Gesenius i Rodiger, a ok. 1870 r. Francuz J. Halevy odczytał większość z 29 liter alfabetu, którego początki sięgają X wieku p. n. Chr. Pismo to inspirowane alfabetem synajskim i ugaryckim (Syria), charakteryzuje się zjawiskiem bustrofedonu, czyli pisma w obu kierunkach. Ewolucja w okresie IV-VI w. n. e. zbliżyła charak-

ter liter do form geometrycznych, wypartych z kolei przez pismo arabskie (korańskie) w VII wieku po islamizacji Jemenu (zachowało się w Etiopii i Erytrei). Na wystawie pokazano najwspanialszą inskrypcję zwaną Abrahą, datowaną na VI w. p. n. Chr. (blok wapienia o wys. 2,5 m. Odkryty w Marib). Zagadnienie relacji Jemenu z Bliskim Wschodem w starożytności zilustrowano za pomocą zabytków świadczących o rozwoju handlu, którego początki sięgają „egipskiej wyprawy do krainy Punt”, ok. 1500 p. n. Chr., chociaż pierwsza karawana opuściła królestwo Saby ok. 750 p. n. Chr. docierając nad Eufrat. Apogeum rozwoju handlu w V-III w. p.n. Chr. przyczyniło się do wzrostu bogactwa królestw Qatabanan, Saba, Hadramawt, aż do czasów rzymskiego podboju Egiptu (30 p. n. Chr.). Legiony rzymskie E. Gallusa dotarły do Marib (25 p. n. Chr.), nawiązując z nim stosunki handlowe.

Najważniejszą część ekspozycji stanowi jednak motyw Królestwa Saby, legendarnej królowej, o której piszą teksty antyczne, Biblia i Koran poświadczając



wizytę Saby u króla Salomona w Jerozolimie (w Koranie królowa Saba nosi imię Bilkis), w wyniku czego władczyni Arabii przyjęła judaizm. Archeologicznie poświadczona historia królestwa Saby to okres od VIII wieku p.n.Chr. do 275 r. n. e. kiedy zdominowało ono południe Arabii. Państwo składało się jednak z wielu królestw grupujących federację plemion, z których najważniejsze to: Saba (stolica Marib), Main, Qataban (stolica Tamna), Hadramawt (stolica Shabwa) i królestwo Himyar (stolica Sanaa). One to czerpały swe bogactwo z handlu pachnidłami (mirra i kadzidło) i tworzyły centra kultury i sztuki Arabii Szczęśliwej! Epoka „królestw karawanowych” w Jemenie wywarła wpływ na ewolu-

cję religii. Plemię Himyar utworzyło ok. 1000 r. p. n. Chr. własne państwo, podbijając sąsiadów i tworząc jednolite państwo południa Arabii (300-5000 r. n.e.). Z końcem IV wieku w Arabii zapanował judaizm, ale także rozwinął się proces chrystianizacji kraju poprzez Abisynię, tak iż w VI stuleciu panowali tam książęta - chrześcijanie, pochodzenia abisyńskiego, poddawani niekiedy prześladowaniom żydowskim (w 523 r. męczeństwo św. Aretasa). Ekspedycja Persów, wezwanych przez Żydów, zakończyła władzę Abisyńczyków w Arabii (571 r.). Islamizacja południa Arabii przez Mahometa (630-632 n.e.) stanowiła kres cywilizacji Jemenu w starożytności.

Królestwo Saby, oprócz bogactwa mirry i kadzidła, stanowi bezcenny skarbiec archeologii, czego dowodem jest film towarzyszący wystawie obrazujący historię odkryć sztuki Jemenu, począwszy od pierwszej ekspedycji amerykańskiej W. Philipsa w 1950 r. Wykopalska archeologiczna wydobły arcydzieła sztuki antycznej Arabii, wśród nich: ruiny pałacu Saby w Marib z salą tronową „Bilkis” (VI w. p.n.Chr.), ruiny twierdzy Baraqish, wspaniałą kolekcję unikalnych w świecie statuł z alabastru („Myriam” z I w. p.n. Chr.), liczne stele z inskrypcjami (stela Abrahą z VI w. p.n.Chr.) oraz posągi z brązu (statuły lwów z Tamna i monumentalne posągi królów Himyanu z Sanaa). Historia Jemenu, państwa na południu Arabii, w świetle ekspozycji jawi się niezwykle bogata i różnorodna, jej ślady wydobyte na jaw przez archeologów są tego najlepszym świadectwem... Ekspozycja w Paryżu jest znakomitą okazją do wyprawy do Arabii Szczęśliwej... Królestwa legendarnej Saby!

Dariusz DŁUGOSZ

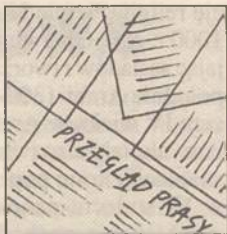
Collecte en Faveur de la Pologne faisons preuve de solidarité

La Pologne a subi en Juillet 1997, d'importantes inondations qui ont lavagé de nombreux villages. Aujourd'hui, les familles victimes de ces catastrophes sont encore sans toits et restent démunis de tous effets personnels.

*Alors les à surmonter ce désastre,
un simple geste leur redonnerait espoir.*

Déposez nous tous biens pouvant les aider: Vêtements, effets scolaires, jouets....

Sté COPERNIC
6 Rue Immeubles Industriels
75011 Paris, tous renseignements t. 01 40 09 03 43
GŁOS KATOLICKI
263-bis Rue St Honoré 75001 Paris,
tous renseignements tél. 01 55 35 32 31
Association ACTICAP
Miles, Magalie, Corinne, Diana
12 Allée Jean Rostand 91000 Evry,
tous renseignements t. 01 60 79 18 81 (Mme Potier).



W POLSCE

Polskie prawo jest chore z prostego powodu. Zbyt głęboko tkwi w prawie peerelowskim. Zarówno jego paragrafy, jak i niektórzy pracownicy sądownictwa są z tamtych czasów. Dlatego właśnie sąd uznał, że nie ma odpowiedzialnych za zbrodnie w kopalni „Wujek”. Sąd w Katowicach uniewinnił 22 zomowców oskarżonych o spowodowanie śmierci 9 górników. Wyrok nie jest prawomocny. Minister sprawiedliwości Hanna Suchocka wniosła apelację. Łatwo powiedzieć, że gdyby u władzy znajdowali się postkomuniści, ich minister takiej apelacji by nie wniósł. Co na ten temat pisze krajowa prasa?

„Życie” (z 22/23 listopada) przypomina słowa poety, który swój wiersz napisał wkrótce po mordzie w kopalni „Wujek”:

*Zabitym górnikom w ziemi
nadal rosną włosy, paznokcie.
Bryła węgla jest słońcem
czarny korytarz - drogą
Przysypali ich kłamstwem
jak piaskiem,
przydeptali policyjnym butem.*

Gazeta komentuje werdykt katowickiego sądu następująco:

A przede wszystkim - oczywiste jest, że taki przebieg śledztwa i procesu był niejako wpisany w koncepcję polityczną, realizowaną przez cały niemal okres po 1989 r. Koncepcję „grubej kreski”, braku realnych rozliczeń i akceptowania politycznych spadkobierców WRON, jako - w radykalniejszej wersji - światopoglądowych sojuszników, a w wersji bardziej umiarkowanej - jako równouprawnionych partnerów. Bo gdyby było inaczej, gdyby Jaruzelski z Kiszczakiem od początku dekady siedzieli w więzieniu, gdyby w ślad za nimi za kraty poszło kilkudziesięciu funkcjonariuszy średniego szczebla, gdyby w areszcie przebywali, wyrzuceni z policji zomowcy z „Wujka”, to jestem pewien, że bez tamania prawa materiał dowodowy, wyglądałby inaczej. Bo i oskarżeni zachowywaliby się inaczej, i wielu ówczesnych katowickich milicjantów byłoby skłonnych powiedzieć to, co wiedzą. Bezkarność zomowców z „Wujka” będzie mogła skończyć się dopiero, gdy sytuacja ta ulegnie

O CZYM PISZĄ INNI

zmianie. Jeśli sprawiedliwość upomni się najpierw o architektów stanu wojennego.

Nic dodać, nic ująć do tych słów komentarza. Do rozmycia przeszłości i pozostawieniu na wolności głównych aktorów Polski stanu wojennego, od Jaruzelskiego, Kiszczaka po Rakowskiego i Urbana, doprowadziła polityka części aktywistów b. Podziemia. To byli KOR-owcy są autorami swoistego klinczu, w jakim znalazła się Polska. Jeszcze w przededniu wrześniowych wyborów część działaczy b. Opozycji m.in. A. Michnik robili wszystko, aby SLD utrzymało się przy władzy, w każdym razie, aby nie wygrała AWS, postrzegana przez nich jako większe zło, z racji jej katolickiej, chrześcijańskiej proweniencji i opcji narodowo-niepodległościowej. Problem w bardzo ostrych, czytelnych słowach podejmuje pisarz emigracyjny Gustaw Herling-Grudziński, który na łamach „Plusa i Minusa” (z 22/23 listopada dodatku do „Rzeczpospolitej”) pisze:

Najistotniejszy w wynikach wyborczych jest gest odrzucenia dziedzictwa PRL i odsunięcia SLD. Reszta należy do przyszłości. Mylą się bowiem ci, którzy mówią o zejściu na zawsze ze sceny koalicji SLD-PSL. Nie, nie na zawsze. A raczej w imię ścisłości, może i na zawsze, jeśli zwycięzcy potrafią dobrze odbudować i zagospodarować swoje zwycięstwo. Najgorsze byłoby potknięcie podczas kadencji: wtedy to „postkomuniści”, czyli „socjaldemokraci” mogliby pokrzykiwać euforycznie „na zawsze”. Zwycięzcy muszą przez dłuższy czas przekonywać ze skutkiem swoich obecnych i ewentualnych przyszłych wyborców, że są opcją lepszą od obfitych (i bogatych) popłuczyn po PRL... Krzaklewski okazał się sprawnym organizatorem, zlepził to, co wydawało się nie do zlepienia (polską opozycję), ale teraz winien błysnąć polityczną dalekowzrocznością... Widzę, że Michnik ma apetyt na koalicję SLD-UW, co byłoby ostateczną, upragnioną przez niego, legitymacją polityczną „socjaldemokratów” komunistycznego chowu. Na szczęście, waga polityczna redaktora „Gazety Wyborczej”, cywilnego adiutanta i beniamina prezydenta, weszła w fazę zniżkową.

O tym, że nie są to gołosłowne interpretacje pisarza, który nie musi znać realiów politycznych choć właśnie (Herling-Grudziński zna je i czuje jak mało kto), świadczy choćby reklama osoby Kwaśniewskiego na pierwszej stronie

niedzielnego wydania „Gazety Wyborczej”. Na stronie tytułowej kolorowe zdjęcie Kwaśniewskiego, przyjaciela organu Michnika. A wewnątrz numeru publikacja samego redaktora naczelnego zadedykowana Włodzimierzowi Cimoszewiczowi, z którym Adam Michnik swego czasu wspólnie wysmażyli apel polityczny. Oto jak zaskakujące bywają sojusze i zmiany frontów. Skoro napomknęliśmy o Kwaśniewskim warto choćby ogólnie napomknąć o kolejnej nieporadności prezydenta, tym razem podczas pobytu w Chinach, gdzie podpisał deklarację akceptującą prawo Chińskiej Republiki Ludowej do Tajwanu i wyraził dwuznaczną aprobatę łamania praw człowieka, która w istocie aprobuje łamanie ich w ChRL w stylu typowo totalitarnym.

Od posunięć Kwaśniewskiego na arenie międzynarodowej odcięło się wielu polityków, najczytelniej dokonał tego M. Krzaklewski. Prasa szeroko opisywała zachowanie się Kwaśniewskiego w Chinach, który wcześniej zasłynął z przyjacielskich gestów wobec czerwonego dyktatora Łukaszenki - prezydenta Białorusi. Ktoś trafnie nazwał Kwaśniewskiego prezydentem PRL na obczyźnie. Zacytujmy jeszcze fragment artykułu z wrocławskiej „Odry” (nr 11/97):

Politycy przytłapani na kłamstwie powiadają, że kłamali z powodu wyższych racji. Szczególną argumentację dla tego wykrętu wymyślili komuniści. Twierdzili, że istnieją prawdy wyższego rzędu, dostępne dla wybrańców, znawców procesu dziejowego. Ich kryterium miała być praktyka (czytaj: przydatność dla nowej władzy). Stalinowska koncepcja prawdy pozwala politykom kłamać z przekonaniem, że mówią prawdę. Czyniła z nich wręcz herosów walki o lepszy świat. Fakty, że tworzyli rzeczywistość Gułagu, nie miały znaczenia. W tej koncepcji były tylko oszczerstwami zwolenników starego porządku. W świecie postkomunizmu nie brak kłamstw i nadal mało mądrości. Nie wystarczy bowiem wiedzieć, do tego wystarczy wiadomości z prasy, telewizji, internetu. Trzeba umieć wybierać, a do tego niezbędna jest choćby szczypta mądrości. To ona pozwala sięgać myślą dalej, poza horyzont teraźniejszości, do mglistości rysującej się przyszłości i budować jej fundamenty nie na piaskach kłamstwa, lecz na głazach prawdy.

Prasoznawca

WE FRANCJI

LE LIVRE NOIR DU COMMUNISME
80 lat po Rewolucji Październikowej i 6 lat po rozpadzie ZSRR komunizm nie wymyka się już ocenie Historii. „Czerwona krew komunizmu”. Pod takim tytułem znajdujemy w „Famille Chrétienne” z 20 listopada artykuł Jean-Marc Bastière, napisany wspólnie z Alexandrą Viatteau, a odwołujący się do niedawno wydanej książki Stéphane Courtois: *Le livre noir du communisme - Crimes, terreurs, répression*. Trzeba przypomnieć, pisze J.M. Bastière, że komunizm, fenomen XX wieku, poprzedza nazizm, przetrwał go i doświadczył 4 kontynenty. Według S. Courtois „reżimy komunistyczne popełniły zbrodnie dotyczące około 100 milionów ludzi (nazizm wobec ok. 25 milionów). (...) „Oprócz zbrodni indywidualnych, masakr systematycznych, okolicznościowych, reżimy komunistyczne, aby ustalić swą władzę, wprowadziły w system rządzenia masowe zbrodnie”. Terror, pisze dalej autor dokumentu, jest jednym z podstawowych wymiarów współczesnego komunizmu. Może złagodzić się z czasem, jednak, aby system mógł trwać, zagrożenie terrorem musi być wszechobecne. Od 1825 do 1917 roku 6360 osób zostało skazanych na śmierć w Rosji z powodu ich przekonań lub działań politycznych (3932 zostało poddanych egzekucji) Jest to liczba, jaką bolszewicy przekroczyli już w 4 miesiące po dojściu do wła-

dzy - informuje J.M. Bastière. Tak jak nazizm, komunizm nie wymyka się zakwalifikowaniu go jako zbrodni przeciwko ludzkości. Oto jej definicja według nowego francuskiego prawa karnego z 1992r.: „Deportacja, zredukowanie do statusu niewolnika, praktyka masowych i systematycznych egzekucji zbiorowych, porwania osób i spowodowanie ich zaginięcia, tortury lub niehumanitarne czyny, inspirowane motywami politycznymi, filozoficznymi, rasowymi lub religijnymi, i organizowane jako wykonanie planu skierowanego przeciwko grupie populacji cywilnej.” Co właściwie tworzy niehumanitarne fundamenty komunizmu? Nienawiść i kłamstwo, pogarda wobec osoby ludzkiej i Dekalogu, szczególnie w odniesieniu do podstawowego, niepisanego prawa kierującego życiem ludzkości: „Nie zabijaj” - w imieniu rasizmu klasowego i naukowości bez duszy. Przeciwnością komunizmu nie jest nic innego jak cywilizacja miłości.

ZBYT PIĘKNE BY TRWAĆ?

Czy możemy zakosztować szczęścia bez obaw, że możemy je utracić - zadaje pytanie Ch. Ponsard („F.Ch.”, 20.11). Cierpienie nie oszczędza nikogo i przybiera często bez uprzedzenia. Wypadek, choroba, nieprzewidziana katastrofa... i w kilka sekund życie się załamuje. Któż z nas nie obawiał się kiedyś tego nagłego zatrzaśnięcia okiennic szczęścia? Stworzeni zostaliśmy jednak dla szczęścia. Pan Bóg stworzył nas, abyśmy byli szczęśliwymi i dlatego cierpienie pozostaje jed-

nym z największych misteriów, z jakim się zderzamy. Lecz Pan Bóg jest naszym Ojcem: nigdy nie pragnie naszego nieszczęścia i nie przestaje nas uwalniać od złego, jakkolwiek przybrałoby twarz. Nikt, bardziej niż On, nie pragnie naszego szczęścia, i nikt, poza Nim, nie może uczynić nas szczęśliwym. Pan Bóg posiadając wielkie ambicje wobec swoich dzieci: nie pragnie przekazać im małego szczęścia, na poziomie ziemskim, lecz chce wypełnić ich swym szczęściem. Owo szczęście nie jest z tego świata, lecz jest nam dane - poprzez cierpienie - już na tym świecie. Im bardziej jesteśmy zdolni przyjąć prawdziwe szczęście, tym bardziej w głębi jesteśmy szczęśliwi. Jednak, gdy wszystko układa się pomyślnie, może się zdarzyć, iż tracimy pragnienie prawdziwego szczęścia, zadowolamy się szczęściem w wymiarze ziemskim, jakie nie jest w stanie nas nasycić. Gdy jednak szukamy prawdziwego szczęścia, Pan Bóg odnajdzie nas nawet w sercu najczarniejszej rozpacz, by nam je ofiarować. Jeśli nasze szczęście ziemskie jest jakby odbiciem szczęścia niebieskiego, diabeł zaczyna nam podszeptować: „to zbyt piękne, by trwać”. Mimo to prawdziwe jest stwierdzenie wprost przeciwnie: „to zbyt okrutne, by trwać”. Nie zduszajmy w sobie pragnienia nieskończonego szczęścia. Bądźmy otwarci na to, co Bóg chce nam ofiarować: jest to bardzo piękne - kończy Christine Ponsard.

Opr. Anna WŁADYKA

PORADY PRAWNE

OBCOKRAJOWIEC, A ZAKUP NIERUCHOMOŚCI

Jestem Polką, mam 58 lat i na razie przebywam we Francji (6 lat) bez papierów. Chciałabym tu kupić małe studio. Czy mogę to zrobić i jakie muszę spełnić warunki?

Obcokrajowiec może zakupić nieruchomość we Francji. Do tego nie jest wymagane żadne specjalne pozwolenie.

Czy trzeba udokumentować walutę? Jak to wygląda w świetle przepisów prawnych w momencie zakupów i później.

Obrót nieruchomościami przyciąga uwagę urzędu podatkowego. Rzeczywiście, fiskus może wystąpić z zapytaniem o pochodzenie środków pieniężnych przeznaczonych na zakup nieruchomości. Dotyczy to zwłaszcza poważniejszych transakcji. Rozważyć można ewentualność wstecznej deklaracji zarobków we Francji, wykorzystując progi zwolnień podat-

kowych lub wskazanie na zagraniczne pochodzenie środków.

Czy są jakieś dodatkowe koszty zakupu, a jeżeli tak, to jakie?

Dodatkowe koszty, czyli opłata notarialna oraz podatek od nabycia nieruchomości wynoszą od 10 do 15%, w zależności od wartości mieszkania (im wyższa wartość to obciążenie proporcjonalnie mniejsze. Sam podatek wynosi ok. 7%.

Czy mogę przy zakupie zapisać mieszkanie na 2 osoby, tzn. na mnie i na mojego brata?

Zamiast zapisu może Pani zakupić mieszkanie wspólnie z bratem, który stanie się od razu właścicielem połowy nieruchomości. Aby scedować na niego prawa do reszty mieszkania na wypadek Pani śmierci (lub odwrotnie) możecie Państwo zawrzeć umowę o nazwie *tontyna* (la tontine). W momencie śmierci jednego z współwłaścicieli, drugi nabędzie automatycznie na własność całość mieszkania.

Jeżeli tak, to w wypadku mojej śmierci, czy brat będzie ponosił dodatkowe koszty i czy będzie mógł sprzedać mieszkanie?

W zasadzie pani brat będzie musiał zapłacić oprócz opłaty notarialnej podatek od spadków i darowizn (35% do wartości 150 000 F, 45% powyżej). Umowa tontyny może uchronić go przed podatkiem pod podwójnym warunkiem:

* wartość nieruchomości nie przekracza 500 000 F; * nieruchomość ta stanowiła główne miejsce zamieszkania obydwu współwłaścicieli. Po przeprowadzeniu formalności spadkowych, mieszkanie może być zbyte.

Jakie dostanę papiery przy kupnie mieszkania, np. pobyt czy inne?

Przy zakupie mieszkania otrzyma Pani umowę kupna a po pewnym czasie akt własności. Sam fakt nabycia nieruchomości we Francji nie daje automatycznie prawa do karty pobytu. Niekiedy może jednak pomóc, w momencie starania się o uregulowanie sytuacji administracyjnej. Oczywiście ubiegający się musi jeszcze spełniać inne określone warunki.

Wiesław DYLAĞ





POLACY NA ZACHODZIE

CZY KONIEC PEWNEJ EPOKI?

W pierwszych dniach listopada zmarł nagle Prezes Kongresu Polonii Francuskiej, Śp. Bolesław Natanek, działacz społeczny, gorliwy katolik.



Pogrzeb śp. Bolesława Natanka (fot. K. J. Cybula)

Czy z jego odejściem można mówić o kończeniu się pewnej epoki w życiu organizacyjnym emigracji i polonii francuskiej?

Bolesław Natanek miał zaledwie dwa lata, gdy w 1929 roku jego ojciec zdecydował się przyjechać za chlebem do Francji. Pochodził z Niegowici, małej wioski na Podkarpaciu, która stała się znana później, gdyż była pierwszą placówką duszpasterską młodego kapłana Karola Wojtyły, gdy po studiach w Rzymie wrócił do diecezji. Rodzina Natanków przyjechała do Sallaumines, gdzie ojciec otrzymał pracę w kopalni. W latach dwudziestych i trzydziestych w departamentach Pas-de-Calais i Nord, głównie okolice Lens, zamieszkiwały dziesiątki tysięcy Polaków. Istniały duże ośrodki duszpasterskie z normalnym polskim życiem parafialnym. Rodziny były liczne, była duża ilość dzieci i młodzieży. Istniały różnego rodzaju stowarzyszenia religijne, bractwa, organizacje społeczne. Właściwie Polacy żyli polskim życiem religijnym, społecznym i narodowym. Ilość Polaków w niektórych miastach była tak duża, że nawet napisy na ulicach były po polsku. Niestety, nie ma zbyt wielu opracowań dotyczących tego okresu, które oddawałyby klimat i atmosferę tamtych lat. Władze francuskie właściwie nie ingero-

wały w polskie życie organizacyjne. Były konflikty i to czasami poważne na płaszczyźnie parafialnego współżycia wspólnoty polskiej i francuskiej, zwłaszcza gdy budynek kościelny był wspólnie użytkowany przez proboszcza francuskiego i polskiego. Były i wśród Polonii różne konflikty, gdyż niektóre ruchy, zwłaszcza o nastawieniu lewicowym, nie chciały zgodzić się, aby prawie całe życie organizacyjno-społeczne rozwijało się przy duszpasterstwie. Uważano, że trzeba ludzi odciągać od wpływów kościelnych. Społeczność emigracyjna w bardzo dużym procencie żyła jednak duchem religijnym, narodowym i patriotycznym.

W ówczesnych warunkach, możliwość studiów czy chociażby ukończenia szkoły średniej była bardzo utrudniona. Praktycznie nie istniała. Chłopcy, po ukończeniu szkoły podstawowej szli pracować do kopalni. Taka była niepisana zasada i taka była atmosfera wytworzona przez zarządy kopalń. Jeżeli jakaś rodzina górnicza posłała dziecko do szkoły średniej, ojciec mógł się spotkać z groźbą dyrekcji kopalni, że jeżeli syn w przyszłości nie będzie pracował na kopalni, będzie musiał opuścić kopalniany dom.

Dopiero po drugiej wojnie światowej zostały przełamane obawy i młodzież z rodzin górniczych kończyła szkoły średnie, a później studia wyższe. Jest w tym duża zasługa Ojców Oblatów z ich ośrodkiem w Vaudricourt. Oni to przekonywali górników, jeżdżąc po koloniach, aby chłopcy kończyli przynajmniej szkoły średnie. Pierwsi lekarze i profesjonalści innych dziedzin na północy, jak również kapłani, to absolwenci Vaudricourt. Bolesław Natanek żył w tamtejszym klimacie. Był chłopcem inteligentnym. Gdyby były inne warunki, na pewno ukończyłby średnie, a może i wyższe szkoły. Ówczesny duszpasterz w Sallaumines Ks. Stanisław Gryga rozpoznał inteligencję swojego ministranta i nauczył go gry na organach. W 15 roku życia Bolek był już organistą. Brał czynny udział w życiu organizacyjnym, najpierw w Krucjacie, a potem w Katolickim Stowarzyszeniu Młodzieży. Po ukończeniu szkoły podsta-

wowej poszedł, jak inni chłopcy, do kopalni. Mając trzydzieści kilka lat uległ na kopalni wypadkowi, w wyniku którego utracił nogę. Otrzymał lżejszą pracę. Miał więcej czasu, który w całości poświęcał na działalność społeczną, w duchu polskim i katolickim. Można by powiedzieć, że powinien być całkowicie zintegrowany z życiem francuskim. Przecież przyjechał do Francji mając dwa lata. A więc ukończył szkołę francuską i żył w środowisku francuskim. To, że był gorącym polskim patriotą zawdzięcza rodzinie, atmosferze domu i atmosferze społecznej tamtych czasów. Jak wspomniałem, była to specyficzna atmosfera, która sprawiała, że wzrastało się w klimacie polskich wartości kulturalnych i religijnych. Bolesław Natanek nie izolował się od życia francuskiego. Przez wiele lat był radnym miejskim w miejscowości, w której mieszkał. Ale zawsze podkreślał swoją polskość i dla niej głównie pracował.

Po zakończeniu drugiej wojny światowej, mimo że około sto tysięcy emigrantów wróciło z Francji do Polski, kontynuowano życie społeczno-organizacyjne, z okresu przedwojennego. W nowo nabytym przez Ojców Oblatów ośrodku w Vaudricourt, złoty gromadziły setki młodzieży, a prezentacja zespołów folklorystycznych trwała do pięciu godzin, tak były one liczne.

Można by powiedzieć, że jakimś apogeum tej emigracji, były uroczystości milenijne, które miały manifestacyjny charakter.

Emigracja i Polonia przeżywa dziś trudny okres związany z zachodzącymi zmianami. Powody zmian są różne. Pierwszym jest następstwo pokoleń. Im dalsze pokolenia, od tego pokolenia, które wybrało emigrację, tym słabsza więź ze środowiskiem dziadków, czy pradiadków. Do osłabienia tej więzi, przyczyniają się mieszane narodowościowo małżeństwa, które przede wszystkim rozluźniają więzi ze środowiskiem polonijnym. W małżeństwach, gdzie oboje małżonkowie są polskiego pochodzenia bardzo często w domu jest jeszcze w użyciu język polski. Może znajomość języka polskiego jest ograniczona, ale młodzi mogą się porozumieć po polsku. W małżeństwach, gdzie jedna ze stron nie ma polskiego pochodzenia właściwie zanika język polski, zwłaszcza gdy stroną niepolską jest żona i matka.

Gdy śledzi się życie środowiska polskiego w północnej Francji, widzi się, że właściwie zdecydowana większość małżeństw pierwszego pokolenia była zawierana, między Polakami i Polkami. Żona Bolesława Natanka była urodzona we Francji, ale z rodziny polskiej, gdzie w domu mówilo się tylko po polsku, jak tylko po polsku mówiło się w domu Natanków. Rodziny zresztą były wielopokole-

niowe. Wśród górników była duża śmiertelność z powodu pylicy. Zostawały wdowy. Babcie mieszały często u swoich zamężnych, czy żonatych dzieci. Wpływ babć na wychowanie religijne i patriotyczne był bardzo duży.

Trzecim elementem zmian na emigracji są zmiany ekonomiczne. Cała północ Francji praktycznie miała jeden rodzaj przemysłu, górnictwo. Z chwilą, kiedy węgiel przestał być głównym źródłem energii, wszystkie kopalnie zostały zamknięte. W wielu osiedlach w północnej i wschodniej Francji kopalnia była jedynym pracodawcą. Zamknięcie kopalni sprawiło, że młode pokolenie musiało szukać pracy w innych regionach kraju. Na zmiany w przemyśle nikt nie miał wpływu i również kilkadziesiąt lat wcześniej nikt takiej możliwości nie przewidywał. Zaszły również zmiany w życiu społecznym. Kiedyś życie społeczne i organizacyjne było bardzo żywe. Dziś widzimy kryzys organizacji, który nie jest zjawiskiem charakterystycznym tylko wśród polskiej emigracji czy Polonii, ale ma dużo szersze reperkusje. Powodów znowu zapewne jest wiele. W dawnych latach istniało coś, co można by określić jako potrzeba zagospodarowania wolnego czasu. Ludzie chętnie się spotykali, tworzyli kółka teatralne, które przygotowywały różne przedstawienia, zwłaszcza z okazji różnych rocznic i świąt. Bardzo liczne były chóry, tworzone nie tylko z miłości dla śpiewu i muzyki. Próba chóru to było również towarzyskie spotkanie, jak towarzyskim spotkaniem były i różne festiwale chórów, zespołów tanecznych, zjazdy okręgowe itp. Koncerty czy występy były zawsze na dobrym poziomie, a po nich następowały zabawy, spotkania itp. To wszystko dziś zanikło. Wolny czas zajmuje telewizja. Zresztą dzisiejszy system pracy, zwłaszcza pracy w skomputeryzowanym przemyśle wymaga takiej koncentracji i wysiłku intelektualnego, że po powrocie z pracy wielu, nawet młodych ludzi, jest tak wyczerpanych, że nie są zdolni, aby w czasie wolnym znowu angażować się w działalność związaną z wysiłkiem intelektualnym. Wolny czas poświęca się na sport, czy wyjazd poza miasto.

W naszym środowisku polonijnym przemiany roku 1989 w Kraju sprawiły, że emigracja i Polonia przestały, z powodu upadku komunizmu, mobilizować się do walki o niepodległość Polski. Polonia Francuska, mimo że u swych źródeł była emigracją ekonomiczną przyjęła w pełni etos niepodległości emigracji światowej i włączyła się bardzo skutecznie w działalność niepodległościową.

Bolesław Nataneł był przedstawicielem tej ogromnie żywej i organizacyjnie sprawnej Emigracji i Polonii, głównie w północnej i wschodniej Francji. Emigra-

cja ta opuściła kraj „za chlebem”, ale była do kraju bardzo przywiązana, miała dużą świadomość patriotyczną oraz świadomość, że patriotyzm wymaga ofiary.

Zmarły Prezes był tej emigracji godnym przedstawicielem. Był zaangażowany w życie religijne emigracji, co czasami utrudniało mu współpracę w ramach działalności Polonii Świata. Nie wstydił się swych przekonań. Jako Prezes Kongresu Polonii godnie reprezentował Polonię francuską i jej organizację. Okres działalności Emigracji i Polonii, kiedyś tak żywej, właściwie się kończy. Może jest nam z tego powodu przykro, może z nostalgią wspominamy tamte czasy, ale dziś jest inna rzeczywistość. Czy to oznacza, że Polonia się kończy? Na płaszczyźnie duszpasterskiej, niektóre ośrodki się kurczą. Niektóre jednak są bardzo żywotne, chociaż wymagają nowych sposobów duszpasterzowania, dostosowanych do pokoleń dwujęzycznych. W latach 1970 i 80. przybyła do Francji nowa fala emigracji. Owszem, początki jej były związane z emigracją o etosie niepodległościowym, ale bardziej była to i jest emigracja ekonomiczna, która jednak w dużej mierze chce zachować świadomość swoich korzeni. Ponadto jest duża ilość emigrantów czasowych.

W swojej mowie pożegnalnej po tegorocznej pielgrzymce do Polski, na lotnisku w Balicach, Ojciec Święty odwołał się do polskich korzeni. Powiedział: „Wierność korzeniom, nie oznacza mechanicznego kopiowania wzorów z przeszłości. Wierność korzeniom jest zawsze twórcza, wrażliwa na znaki czasu. Wyraża się ona także w trosce o rozwój rodzimej kultury, w której wątek chrześcijański obecny był od samego początku. Wierność korzeniom oznacza nade wszystko umiejętność budowania organicznej więzi między odwiecznymi wartościami, które tyle razy sprawdziły się w historii, a wyzwaniem świata współczesnego, między wiarą a kulturą, między Ewangelią a życiem”.

Myszę, że trudno byłoby o lepsze założenia do naszego programu współczesnego polonijnego i duszpasterskiego życia. Życie to może być budowane jedynie na świadomości korzeni i na wierności korzeniom. A wierność ta jest świadomością więzi między kulturą, a wiarą. W nowych warunkach, nie można mechanicznie kopiować przeszłości. Trzeba jednak w oparciu o doświadczenia z przeszłości opracować formy działania na dzisiaj. Społeczność emigracyjna i polonijna, tak jak każda społeczność, może rozwijać się jedynie w oparciu o struktury organizacyjne. Mówimy o polonijnej wspólnoty. Ale wspólnota to również zrozumienie i odzucie współzależności, wzajemnej wię-

zi, która płynie właśnie ze wspólnych korzeni, które są przepojone chrześcijańskimi wartościami polskiej kultury. Ogromnie ważne jest spotkanie we wspólnocie liturgicznej Kościoła. Nie mniej jednak ważne jest spotkanie na płaszczyźnie pozakościelnej, chociaż opartej o duszpaństwo.

Tym wszystkim, którzy z takim poświęceniem i ofiarnością prowadzili życie organizacyjne, społeczne, religijne w kończącym się okresie, a których zmarły śp. Bolesław Nataneł był godnym reprezentantem, trzeba złożyć najwyższy szacunek, cześć i podziękowanie. Równocześnie jednak trzeba przemysleń, zgodnie z wypowiedzią Ojca Świętego, jak te same ideały, wierność Bogu i Polsce, zrealizować dzisiaj żyjąc w sytuacji, gdzie dla wielu rodzinna kultura to kultura francuska, ale korzenie, w których tkwi osobowość są polskie. Jakie w tych warunkach dzisiejsze pokolenie dwu-kulturowe powinno stworzyć formy współzycia i współpracy organizacyjnej, które umożliwiłyby rozwój tożsamości w oparciu o wiarę i kulturę, o więź Ewangelii z życiem.

Abp Szczepan WESOŁY

TELEGRAM

STOWARZYSZENIE WSPÓLNOTA POLSKA

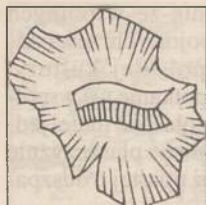
do Kongresu
Polonii Francuskiej

Bardzo poruszony wiadomością o śmierci Śp. Bolesława Natanka, pragnę w imieniu własnym oraz władz Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, przesłać na Państwa ręce wyrazy głębokiego żalu i współczucia.

W Zmarłym widzieliśmy wszyscy uosobienie najszlachetniejszych cech polskiego patrioty i oddanego działacza społecznego. Był jedną z najbardziej zaangażowanych postaci życia polonijnego we Francji, uczestniczącą również w inicjatywach Polonii o zasięgu światowym. Zashugi Prezesa Kongresu Polonii Francuskiej w dziele umacniania świadomości narodowej i propagowania polskości pozostaną na zawsze we wdzięcznej pamięci Rodaków.

Łącząc się w bólu z Rodziną Zmarłego i społecznością polonijną we Francji, przesyłam wyrazy głębokiego szacunku.

*Prezes
Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”
Prof. Andrzej STELMACHOWSKI*



POLACY W BENELUKSIE

TWORZY SIĘ DOBRE... KS. PRYMAS O INTEGRACJI

Dziewięciu członków Konferencji Episkopatu Polski z Ks. Prymasem, kardynałem Józefem Glempem, zadziwiło „europejską” Brukselę, gdy w pierwszych dniach listopada zapewnili tu wysoką rangą przedstawiciele instytucji Unii Europejskiej, że zdecydowanie popierają dążenie Polski do członkostwa w tej organizacji. „Polska może na Unii zyskać i z Unią łatwiej wyjdzie ze swoich problemów niż sama” - te słowa znanego tu z „liberalnych” poglądów sekretarza generalnego Konferencji Episkopatu Polski, biskupa Tadeusza Pieronka, zrobiły mniejsze wrażenie niż zwięzła deklaracja samego Księdza Prymasa na końcowej konferencji prasowej: „Chcemy cieszyć się tym, co tworzy się dobre”. Dwudniową wizytę polskich biskupów w Brukseli na zaproszenie Komisji Europejskiej współorganizowały brukselska Komisja Episkopatów Unii Europejskiej (COMECE) i Przedstawicielstwo Rzeczypospolitej Polskiej przy UE.

Jeszcze na kilka godzin przed przybyciem polskich biskupów Louise van der Laan, rzeczniczka podejmującego ich unijnego komisarza ds. stosunków z Europą Środkową i Wschodnią i ds. poszerzenia Unii, Hansa van den Broeka, mówiła polskim dziennikarzom: „To ważna wizyta, bo wiemy, że polski Kościół odgrywa ważną rolę w polskim społeczeństwie, a w przeszłości nie zawsze był entuzjastycznie nastawiony do integracji europejskiej. Mamy nadzieję, że teraz będzie aktywną, krytyczną, ale konstruktywną siłą w sprawach polskiego członkostwa”. Po rozmowach z polskimi gośćmi cieszył się nie tylko van den Broek, zresztą katolik wywodzący się z holenderskiej chrześcijańskiej demokracji. Na zadowoloną wyglądała także wiceprzewodnicząca Parlamentu Europejskiego, niemiecka socjaldemokratka Magdalena Hoff.

Wizyta przeszła wszelkie oczekiwania gospodarzy zapewne także i dlatego, że właściwie tylko garstka specjalistów śledząca sytuację w Polsce już od kilku miesięcy zwracała uwagę na coraz cieplejsze wypowiedzi polskich biskupów o Unii Europejskiej. Większość eurokratów była przeświadczona, że polski Kościół odnosi się do niej niechętnie. Nieufność „europejskiej” Brukseli pogłębiały też rozmaite stereotypy na temat polskiego Kościoła - a to, że wyjątkowo konserwatywny i nacjonalistyczny, a to, że antysemicki. Niektórzy szykowali się już, aby wypomnieć polskim gościom niedawne wypowiedzi ks. Henryka Jankowskiego. Arcybiskup gdański Tadeusz Gocłowski wytrącił im argumenty z ręki, zawieszając proboszcza od św. Brygidy dosłownie w przeddzień wizyty w Brukseli. „Episkopat zareagował szybko i stanowczo, więc przestało to być tematem” - powiedziała dziennikarzom przewodnicząca delegacji Parlamentu Europejskiego ds. stosunków z Polską Ursula Stenzel.

Po wyjeździe delegacji Episkopatu Polski nikt nie ma tu już wątpliwości, że zwolennicy integracji europejskiej zyskali cennego sojusznika w niełatwym procesie wzajemnego dostosowywania, przelamywania zarówno rzeczywistych problemów jak i nie zawsze uzasadnionych obaw i nieufności wynikających z nieznamośności rzeczy czy niechęci do podejmowania niezbędnych wysiłków. Ale też nikt nie ludzi się, że nasz Kościół popadł w skrajny euroentuzjizm. „Staramy się wypośrodkować nadzieje i obawy, zmierzając w kierunku realizmu” - podkreślił ks. Bp Pieronek po rozmowach z komisarzem Van den Broekiem. Biskupi nie kryli, że zamierzają bardzo uważnie przyglądać się ludzkim aspektom integracji. Kościół nie chce wpływów politycznych, nas interesuje człowiek. Skoro nasi wierni chcą widzieć swoją pozycję w Europie, mamy obowiązek przekazać nasz

punkt widzenia” - podkreślił Ks. Prymas. On i towarzyszący mu arcybiskupi: Gocłowski, gnieźnieński Henryk Muszyński, katowicki Damian Zimoń, olsztyński Edmund Piszcz pytali, co czeka polskich rolników, górników, i stanowczo zapowiadali, że będą reagować, ilekroć ludziom miałyby się dziać krzywdy. W odpowiedzi usłyszeli, że restrukturyzacji rolnictwa i przestarzałego przemysłu ciężkiego nie da się odkładać w nieskończoność, jeśli Polska chce być w ogóle konkurencyjna nie tylko w Unii, ale w ogóle na rynkach światowych.

Ale po ożywionej dyskusji z Van den Brokiem i dwoma innymi komisarzami, z panią Hoff i z premierem Luksemburga Jeanem-Claudem Junckerem, stojącym w tym półroczu na czele Rady Europejskiej (zgromadzenia przywódców unijnej Piętnastki) polscy goście zgodzili się z rozmówcami, że Unia daleka jest od usiłowań, aby zatrzeć różnice między tworzącymi ją narodami. Prawda, że opiera się na pewnych wspólnych wartościach - wywodzących się często z tradycji chrześcijańskiej. Arcybiskup gnieźnieński Henryk Muszyński wymienił równość, solidarność, pomocniczość, komplementarność. Ale wierność wspólnym wartościom to nie walka z różnorodnością kultur, tradycji, języków, która - jak zgodnie podkreślali gospodarze - jest bogactwem Unii. Zapytany na koniec przez dziennikarzy, czy wchodząc do organizacji, Polska nie ryzykuje utraty duszy, biskup Pieronek odparł: „Nie widzimy, żeby którykolwiek z krajów (członkowskich) stracił swoją tożsamość. Tożsamość to jest mniej więcej to samo co dusza, więc takiej obawy nie podzielimy”.

Arcybiskup Muszyński dał do zrozumienia, że przeciwstawianie się członkostwu Polski w Unii nie byłoby najlepszym sposobem reagowania na tak postępującą laicyzację w kraju. „Dostrzegamy - powiedział na końcowej konferencji prasowej - naturalny proces laicyzacji w Europie, również w Polsce. W tym kontekście usiłujemy poznać zadanie i rolę Kościoła w nowej rzeczywistości”. Ursula Stenzel, wywodząca się z austriackiej chadecji, powiedziała polskim dziennikarzom, że biskupi nie tylko postanowili wesprzeć europejskie aspiracje większości Polaków, ale wręcz dostrzegli w tych dążeniach nową szansę dla Kościoła. „Jak sądzę, wasz Kościół zdał sobie sprawę, że Unia nie zlikwiduje go, lecz stanowić będzie dlań forum”.

Doszło do tego, że premier Luksemburga, a nie polscy biskupi, usiłował po rozmowach studzić integracyjny zapal Polaków. Wprawdzie nawoływał do wykorzystania być może wyjątkowej szansy zjednoczenia Europy - „Trzeba złapać Pana Boga za poję, gdy idzie przez historię. Jeśli tego nie zrobimy, więcej nie przejdzie” (tak mawiał Bismarck, z którym Juncker tak w ogóle podobno nie przepada). Ale szef Rady Europejskiej ostrzegł też, że wejście do Unii nie będzie natychmiastowym remedium na wszystkie polskie bolączki i przypomniał, że Unia sama ma problemy, choćby za wysokie bezrobocie. Dlatego, zdaniem Junkera, już wkrótce poszerzenie Unii na wschód stanie się w jej społeczeństwach, bardzo niepopularne”. Premier Luksemburga, także chrześcijański demokrat, ubolewał, że wielu unijnych przywódców jeszcze sobie tego nie uzmysłowało. Wezwał więc kolegów, by - jak polski Kościół zamierza przekonywać euro-sceptyków w Polsce - zabrali się do przekonywania swoich narodów, że integracja jest najlepszym sposobem wymazania słowa „wojna” z listy sposobów rozstrzygnięcia sporów między narodami Europy.

Jacek SAFUTA

● ● ● **ULMAR** ● ● ●

Rue Baron de Castro 12, 1040 Bruxelles tel. 732.11.90

Szanowni Państwo!

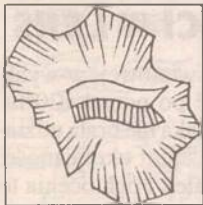
ULMAR, kontynuator trzydziestoletniej działalności

Cepelii / Exbelco,

zajmuje się przekazywaniem pieniędzy

na adres lub na konto w każdym banku Polski.

Za naszym pośrednictwem możecie Państwo również otworzyć konto w dowolnym banku w Polsce.



POLSKA MISJA KATOLICKA W BRUKSELI

rue Jourdan 80 1060 Bruksela
tel. 02.538.30.87

ZAPRASZA NA REKOLEKCJE ADWENTOWE

(prowadzi o. LUCJAN OSIECKI OMI)

DLA MŁODZIEŻY:

czwartek 11 grudnia godz. 20.00 - Msza św. z nauką rekolekcyjną
piątek 12 grudnia godz. 20.00 - Spowiedź i Msza św. z nauką rekolekcyjną
sobota 13 grudnia godz. 20.00 - Msza św. i zakończenie Rekolekcji.

SPOTKANIE POLAKÓW Z KS. PRYMASEM I DELEGACJĄ EPISKOPATU POLSKI

W czwartek 6 listopada - na zakończenie kilkudniowej wizyty w Brukseli - Ks. Prymas wraz z towarzyszącymi mu biskupami spotkał się z polskimi wiernymi. W uroczystej, Mszy św. koncelebrowanej przez dostojnych gości oraz liczne grono polskich duszpasterzy, wzięło udział ok. tysiąca wiernych. Słowa powitania i radości z tego wyjątkowego spotkania skierowali do przybyłych gości ks. Leon Brzezina Rektor PMK na kraje Beneluksu, ks. Lod Vermeir - reprezentujący kard. Daneelsa, przebywającego w Rzymie oraz ks. T. Czaja proboszcz parafii w Brukseli. W imieniu wszystkich zgromadzonych ks. Rektor skierował do Ks. Prymasa prośbę o modlitwę „za nas, lud Boży, abyśmy w sercu Europy pozostali wierni Chrystusowi, Ewangelii i Kościołowi Świętemu”.

W homilii wygłoszonej podczas Eucharystii Ks. Prymas podkreślił konieczność jednoczenia Europy w oparciu o poszanowanie człowieka i jego praw. Przypomniał znaczenie - tak ważnego w polskiej historii - pojęcia solidarności, która ma łączyć nie tylko jednostki, ale powinna być też podstawą stosunków międzynarodowych. W tworzeniu właśnie takiej Europy, opartej na wzajemnym poszanowaniu i solidarności chce uczestniczyć Kościół, przynosząc każdemu człowiekowi Ewangelię - jako sposób życia, rozumienia i prostowania trudnych i skomplikowanych spraw codziennej egzystencji.

„Cieszcie się z każdego dobra, które w waszej wspólnocie się dokona. Bądźcie zyczliwi, to znaczy solidarni, jeden przy drugim”, powiedział na zakończenie ks. Prymas.

Uroczystą Eucharystię zakończyła modlitwa „Pod twoją obronę...” i „Apel Jasnogórski” przed obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej.

Opr.

M. HORODYSKA



Delegacja Konferencji Episkopatu Polski z polskimi duszpasterzami i służbą liturgiczną w polskim kościele w Brukseli

TRES URGENT - à vendre à Varsovie (Pologne) plein centre - superbe appart. ent. MEUBLE avec chambre sép. - gde cuisine - living - TV câble - porte blindée - Prix FERME: 2.500.000 BEF - Fax à A. Wojciechowska c/o Commission européenne à Bruxelles n°.32/2/771.00.75.

DLA DZIECI

sobota - 13 grudnia godz. 11.00 - Spowiedź, Msza św. z nauką rekolekcyjną
DLA DOROSŁYCH
niedziela 14 grudnia Notre Dame de la Chapelle - na wszystkich Mszach św. (8.00, 10.30, 16.30, 18.30) nauka rekolekcyjna

poniedziałek 15 grudnia godz. 19.00 - Msza św. z nauką dla wszystkich, po Mszy św. nauka stanowa dla kobiet;
wtorek 16 grudnia godz. 19.00 - Msza św. z nauką dla wszystkich po Mszy św. nauka stanowa dla mężczyzn;
środa 17 grudnia godz. 19.00 - Msza św. i zakończenie rekolekcji
Spowiedź rekolekcyjna
W wszystkie dni rekolekcji od godz. 17.30 do skutku.

Wszystkie nauki rekolekcyjne, z wyjątkiem niedzieli, głoszone są w kaplicy Polskiej Misji Katolickiej w Brukseli przy rue Jourdan 80.



POLACY NA
ZACHODZIE

WSPÓLNOTA POLONIJA ZJEDNOCZONA W ORLEANIE

Dnia 16 listopada 1997 r. w sali Yves Montand w Orleanie, wspólnota polonijna zjednoczyła się z okazji uroczystych obchodów Święta Odzyskania Niepodległości przez Polskę w dniu 11 listopada 1918 r.

Dzień ten, przypomnijmy, zbiega się w dziejach historii powszechnej z dniem zawieszenia broni, uroczyscie świętowanym przez obywateli Francji.

Dla nas Polaków wszakże ma on szczególne znaczenie, gdyż okupiony przelewem braterskiej krwi przywrócił zniewolonej Ojczyźnie - Niepodległość i powrócił Polskę na scenę Europy pod przywództwem Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Dzień ten zawsze był uroczyscie obchodzony przez Rodaków na emigracji, a w Polsce przywrócony został w kalendarium świąt patriotycznych w 1990 r. I w roku bieżącym Polonia zamieszkująca Orlean i jego okolice świętowała Odzyskanie Niepodległości w licznie zgromadzonym gronie, mając zaszczyt gościć Konsula Generalnego RP w Paryżu Jana Michałowskiego. Nasz Gość honorowy uświetnił swoją postawą i słowem uroczystą akademię przygotowaną przez wspólnotę polonijną na czele z ks. Marianem Kurnytą.

Na szczególną uwagę i podkreślenie zasługuje duży wkład pracy ze strony grona nauczycielskiego Szkoły Polskiej w Orleanie p. Teresy Adamczyk, p. Ewy Nieto i p. Joli Grabowskiej w przygotowanie i realizację spektaklu słowno-muzycznego pt. „Póki mu żyjemy”, który mogliśmy oglądać w brawurowym wykonaniu uczniów Szkoły Polskiej. Uczniowie zmanifestowali pamięć i przywiązanie do tradycji patriotycznej. Prelegent p. Wójcik przypomniał zgromadzonym najważniejsze wydarzenia historyczne w ówczesnej Europie, które umożliwiły Polakom odzyskanie niepodległości.

Duch patriotyczny wstąpił w nas wskrzeszony niczym feniks z popiołów, dzięki naszej wspólnej obecności i śpiewowi zapomnianych już niekiedy, a jakże pięknych piosenek żołnierskich.

Opr. Teresa ADAMCZYK



POLACYNA ZACHODZIE

ŚWIĘTO II LISTOPADA W LYONIE POLSKO-FRANCUSKIE SPOTKANIE U ŹRÓDEŁ HISTORII I SYMBOLI NARODOWYCH

Święto 11 listopada pokazuje, bardziej może niż jakakolwiek data historyczna upamiętniana w Europie, zbieżność losów narodów „Starego Kontynentu”, a stwierdzenie to jest szczególnie godne podkreślenia w przypadku Polski i Francji. Dla Francji to zwycięski koniec, okupionej olbrzymimi stratami ludzkimi i materialnymi wojny.

Dla Polski oznacza to niestychanie ważny moment odrodzenia się, po długiej nocy obcego ucisku, niezależnego państwa. Te zbieżności można również odnaleźć analizując, z punktu widzenia historycznego, problematykę symboliki narodowej. Dlatego bardzo ciekawą okazała się inicjatywa p. Konsula prof. Wojciecha Podgórskiego, aby uczcić tę ważną rocznicę poprzez polsko-francuskie spotkanie, zorganizowane w sobotę 15 listopada w budynku Konsulatu RP w Lyonie.

Nawiązując do historycznej darty 11 listopada spotkanie to przywołało szereg innych ważnych dla obu narodów faktów i symboli, które nieodłącznie towarzyszyły na przestrzeni dziejów ich zmaganiom o wolność, niezawisłość i postęp.

W przypadku polskiej symboliki narodowej można ponadto mówić o dodatkowym jubileuszu związanym z obchodami 700-lecia Orła Białego - jako herbu państwa polskiego oraz 200-lecia Mazurka Dąbrowskiego. W wygłoszonej na ten temat przez prof. Stefana Kuczyńskiego prelekcji mogliśmy powrócić do piastowskich korzeni naszego godła narodowego, jego ewolucji na przestrzeni wieków, jego związku z naszymi barwami narodowymi, by wreszcie skupić naszą uwagę na młodszym od nich Mazurku Dąbrowskiego. Choć Mazurek nie był w przeszłości jedyną pieśnią pełniącą rolę hymnu narodowego (taką samą funkcję spełniały w różnych okresach m.in. „Bogurodzica”, „Gaude Mater Polonia” czy „Rota”), to jednak nieprzerwanie towarzyszy dziejom narodowym od 200 lat i wybrany został jako hymn młodego państwa polskiego po uzyskaniu przezeń niepodległości. Z punktu widzenia związków polsko-francuskich ważne jest podkreślenie jego genezy związanej ściśle z nadzieją na niepodległość, jaką wskrzesił polski udział w Kampanii napoleońskiej. Nie bez znaczenia jest też fakt, że Mazurek Dąbrowskiego należy obok Marsylianki, do najstarszych istniejących aktualnie w świecie hymnów narodowych. Marsylianka stała się z kolei dla większości uciśnionych narodów Europy symbolem walki o wolność i lepsze jutro. Jej właśnie zadedykowana była kolejna prelekcja, wygłoszona przez dr Christian Mas, który badaniom nad hymnem francuskim poświęcił wielotomowe opracowania. W obu przypadkach wydarzenia historyczne i towarzysząca im symbolika narodowa biegły dla Polaków i Francuzów równoległymi ścieżkami, niejednokrotnie się ząbajając, co podkreśliła w swych wypowiedziach prowadząca ten wieczór p. Joanna Bonnard.

Atmosferę tego polsko-francuskiego spotkania podkreśliły deklamowane przez p. Paul-Marc Collin w obu językach fragmenty „Pana Tadeusza”, a bardzo licznie zgromadzona tego wieczoru w Konsulacie publiczność mogła się także zapoznać z wystawą pt. „200 lat Mazurka Dąbrowskiego” oraz uczestniczyć w zorganizowanym po części oficjalnej koktajlu.

Jacek TOŁDOWSKI

ŚWIĘTO NIEPODLEGŁOŚCI W LENS

To już 79 - rocznica zakończenia I wojny światowej, w wyniku której Polska odzyskała niepodległość po ponad 120 latach niewoli rozbiorowej. Choć Polska jako taka nie brała udziału w I wojnie światowej, gdyż jej nie było, to splot okoliczności historycznych był dla niej sprzyjający. Marszałek Foch ocenia to wydarzenie jako niebywałe. Nie było w historii wojen takiego wydarzenia, by trzy potężne mocarstwa, na długie dziesiątki lat trzymały szpony wbite w żywy organizm naszej Ojczyzny.

A więc czy to tylko splot okoliczności historycznych? Czy nie było to zarządzanie Opatrzności Bożej, Bożego wysłuchania modłów, cierpień i męczeństwa naszych ojców. Nie można zapomnieć tego dnia i trzeba ciągle z wdzięcznością do Boga się zwracać za dar wolności. Choć system totalitarnego komunizmu w latach jego dominacji starał się tę datę wymazać ze świadomości narodowej w Polsce, to jednak Emigracja nigdy o nim nie zapomniała. Każdego roku w większych skupiskach polonijnych były odprawiane Msze św. w intencji Ojczyzny, składane wieńce pod pomnikami zwycięstwa.

Tak też bywało i nadal jest w Lens dla Polonii z Nord i Pas de Calais. Świętu temu zawsze patronował Kongres Polonii Francuskiej, a od odzyskania trzeciej wolności również i Konsulat Generalny w Lille. W roku bieżącym, by nie kolidować z obchodami państwowymi Francji świętowaliśmy tę rocznicę 10 listopada w Lens.

Nad całą uroczystością położył się cień żałoby i żalu po odejściu na wieczne odpoczywanie Prezesa Kongresu Pana Bolesława Natanka. To on przez wszystkie lata zarządzania Kongresem wraz z zarządem był organizatorem świąt ojczyźnianych, a więc i 11 Listopada.

Zasiadał albo w pierwszej ławie kościoła albo za klawiaturą organową. Wypełnił swe zadanie życiowe wobec Boga, Ojczyzny, Polonii i własnej rodziny. W tych wartościach pozostawia nam testamentalny spadek. Dziś już z innej perspektywy patrzy na swe dzieła, inaczej uczestniczy w naszym święcie, inaczej, bo w sensie wieczności rozumie dzisiaj wolność i wyzwolenie.

Jak nigdy świątynia polska w Lens Millennium była wypełniona Polonią i przedstawicielami władz francuskich i polskich, licznymi pocztami sztandarowymi z Nord i Pas des Calais, prezesi organizacji, harcerki, młodzież w polskich strojach ludowych.

Mszę św. w intencji Ojczyzny koncelebrowało 15 kapłanów. Kaznodzieja przywołał postać największego współczesnego Patrioty Jana Pawła II, który od początku odzyskania wolności uczy nas, że wolność jest darem danym, ale i zadaniem, że wolność jest służbą drugiemu człowiekowi i narodowi. Na te słowa powołał się także niedawno Premier Polski Jerzy Budzek w swoim expose sejmowym.

Wracając do osobistości obecnych na naszym święcie, chciałbym zasygnalizować obecność: Podprefekta wydelegowanego przez Prefekta Lens, pana Vosgien, reprezentującego Mera Delelis, pana Bois, pana Jerzego Drózdza Konsula Generalnego z Lille, pana Facon mera Wittes, miasta wyswobodzonego przez dywizję Gen. Maczka, komendanta Mullera przydującego Gen. Delclos i Komendanta Żandarmerii z Lille.

Chór „Moniuszko” z Houdain pięknym śpiewem dodał splendoru całemu świętu.

Po Mszy św. w procesji udaliśmy się przed pomnik „Solidarności”, usytuowany na placu przed kościołem. Po złożeniu wieńców od Konsulatu, Kongresu i innych organizacji odśpiewano hymny narodowe polski i francuski.

W sali parafialnej dokończono obchodu Święta. Przemówił pan Wiktor Borgus wiceprezes Kongresu, pan Konsul Jerzy Drózdź i podprefekt. Przy lampce wina i polskim placu długo jeszcze Polacy gawędzili o polskich sprawach.

Ks. Jan BOJDA



ŚP. KS. KANONIK MARIAN ZGRZEBNY

22 listopada w Lisieux po 5 latach cierpienia spowodowanego paraliżem zmarł w wieku 67 lat

Ks. kan. Marian Zgrzebny.

Pogrzeb odbył się 28 listopada w Barlin.

Śp. Ks. kan. Marian Zgrzebny urodził się 10 listopada 1930 r. w Karczewicach. Gimnazjum ukończył w 1956 w Marez (północna Francja). Studia teologiczne odbył w Rzymie. Tam też przyjął święcenia kapłańskie 28 października 1962 r.

Do Francji ks. Zgrzebny przybył 2 grudnia 1949 r. Pracował tu na placówkach duszpasterskich w Bruay-en-Atois, Montigny-en-Ostrevent. Był kapelanem Towarzystwa Polek, Dyrektorem Bractw Różańcowych. Ostatnią jego placówką było Barlin (od 28 kwietnia 1975 r. do choroby - 1992 r.).

POLSKI WEEKEND W BOURG-LA-REINE

W dniach 5-6-7 grudnia w Bourg-la-Reine (w sali miejskiej Agoreine - 63 bis, bd Joffre) odbywa się, organizowany przez stowarzyszenie „Ile-de-France en Varsovie” i władze miasta „Polski weekend”. W programie: **5 grudnia** - godz. 20.30 koncert w wyk. J.-P. Salmona (laureata Konkursu Miłosza Magina '97) - Chopin, Moniuszko, Magin; **6 grudnia** - godz. 15 wystawy - „La Pologne, naturellement” i „Kieślowski nieznanany”, godz. 16 - filmy polskie - „Leçons de cinema” (Kieślowskiego), „Chronique des événements amoureux” (Wajdy), „Les Corneilles” (Kądzierzawskiej), „Le Livre des Grands Voeux” (Kryńskiego), godz. 20.45 odczyt J. Offredo „La Pologne à l'heure européenne”; **7 grudnia** - godz. 11.00 w kościele St Gilles (6 bis, av. Carnot) - Msza św. koncelebrowana przez Rektora PMK we Francji ks. prał. S. Jeża i ks. Proboszcza z Bourg-la-Reine, z udziałem chóru Piast; godz. 16.00 występ zespołu Polonez. Podczas Weekendu czynna jest wystawa i sprzedaż wyrobów spożywczych restauracji Mazurka i sklepu Ronalba oraz księżek księgarni Dobosz.

Dojazd: RER B, stacja Bourg-la-Reine.

POLONIJNY INFORMATOR ADRESOWY

Polonijne Centrum Informacyjne
przygotowuje kolejne, trzecie wydanie

Polonijnego Informatora Adresowego 1998/99.

Dotychczasowa wersja, obejmująca Niemcy i Benelux, jest systematycznie rozszerzana o inne kraje europejskie.

Prosimy Państwa o nadsyłanie zgłoszeń organizacji, instytucji, firm wszystkich branż, zespołów (muzycznych, folklorystycznych, sportowych itp.), szkół polskich, osób prywatnych różnych zawodów i zainteresowań (lekarzy, nauczycieli, prawników, kolekcjonerów itp.) **do 31 grudnia 1997 r.** na adres: Krystyna SKOWERA; Postfach 710730; 50747 KÖLN; tel/fax. 00 49 221-7087876.

Ogłoszenia zwykle zamieszczamy bezpłatnie, w ramce - płatne.

REKOLEKCJE ADWENTOWE U KSIĘŻY PALLOTYNÓW

O. JAN GÓRA Z POZNANIA duszpasterz akademicki
ZAPRASZA NA SPOTKANIA ADWENTOWE:
14 XII - podczas Mszy św. - g. 9.⁰⁰, 11.⁰⁰; 15 i 16 XII - g. 20.³⁰
Dom Studenta - 37, rue Lourmel - M^o Duplex.

W tym tygodniu, od 8 do 14 grudnia,

obchodzimy Imieniny:

Marii, Wirginii, Leokadii, Wiesława, Julii, Danieli, Daniela, Damazego, Joanny, Aleksandra, Łucji, Otylii, Jana, Alfreda

Wszystkim Solenizantom Szczęść Boże

REKOLEKCJE ADWENTOWE

W KOŚCIELE WNIĘBOWIĘCIA N.M.P

(PARYZ - 263-bis, rue Saint Honore, M^o Concorde)

Rekolekcje adwentowe będą trwały od 13 XII do 17 XII

Wygłosi je *Ks. bp JÓZEF ZAWITKOWSKI.*

Sobota 13 grudnia - Msze św. z nauką o godz. 18.00 i 20.00, po Mszy św. konferencja.

Niedziela 14 grudnia - Porządek Mszy św. jak zwykle, tj. o godz. 8.00, 9.30, 11.00, 16.00 i 19.30.

W tygodniu od 15 do 17 grudnia (poniedziałek, wtorek, środa) Msze św. z nauką o godz. 8.00; 18.00; 20.00, po Mszy św. konferencja.

JUBILEUSZ 75-LAT PARAFII MILLENIUM W LENS

W niedzielę 14 XII Parafia Millennium w LENS

(kościół - Route de Béthune)

obchodzi Jubileusz 75-lat istnienia.

Zapraszamy wszystkich Parafian i Przyjaciół do wzięcia udziału w uroczystości: o godz. 10⁰⁰ Msza św. pod przewodnictwem ks. Abpa S. Wesołego z Rzymu, oraz Rektora PMK ks. prał. Stanisława Jeża. Będzie śpiewał Chór Górników z Douai. Po Mszy św., wszyscy uczestnicy będą mile widziani na towarzyskim spotkaniu w sali parafialnej przy kościele.

BOŻE NARODZENIE

W PRAWDZIWIEJ RODZINNEJ, POLSKIEJ ATMOSFERZE
W DOMACH POLSKIEJ MISJI KATOLICKIEJ

LOURDES

Wyjazd z Paryża (TGV Montparnasse)

23.12.1997, godz. 14.00

Przyjazd do Lourdes

23.12.1997, godz. 19.28

Wyjazd z Lourdes

27.12.1997, godz. 15.05

Powrót do Paryża

27.12.1997, godz. 20.30

CENA - 1 300 FRF (bilet i pobyt)

LA FERTE

SOUS JOUARRE

Własnym pojazdem
lub dojazd zorganizowany (50F)

24.12.1997, godz. 15.00

Powrót do Paryża

26.12.1997, po obiedzie

CENA - 500FRF

Adresy:

„BELLEVUE”
ROUTE DE BARTÉS
65100 LOURDES
TEL. 05 62 94 91 82

LA MAISON M. CATH. POL.
31, RUE D'HUGNY
77260 LA FERTÉ S/ JOUARRE
TEL. 01 60 22 03 76

Wszelkich informacji udziela Brat Władysław
tel. 01 55 35 32 23

OFIARY NA TYDZIEŃ MIŁOSIERDZIA ZŁOŻYLI

T. J.	400 FF
Ks. Piotr Kacprowski (Coudray-Monceaux)	500 FF
Zofia Janszak	100 FF
Zofia Klak	200 FF

OFIARODAWCOM SERDECZNE BÓG ZAPŁAĆ

Dalsze ofiary prosimy przysyłać na adres: Mission Catholique Polonaise, 263bis, rue St Honoré, 75001 Paris, wpłacając na: CCP 1268-78 N PARIS lub czekiem zaznaczając: „Na Tydzień Miłosierdzia”.

REGULARNE, MIĘDZYNARODOWE, LICENCJONOWANE
LINIE AUTOKAROWE

TEL: 01 42 19 99 35 i 01 42 19 99 36

133, rue de Vaugirard
75015 Paris; M° FALGUIERE

PARYŻ > POLSKA > PARYŻ



intercars
INTERNATIONAL FRANCE
CODZIENNE WYJAZDY
(z WYJĄTKIEM PONIEDZIAŁKÓW)

Z PARYŻA - SENS - TROYES - NANCY
DO PONAD 38 MIAST W POLSCE

BIAŁYSTOK	KATOWICE	OPOLE	WARSZAWA
BOLESŁAWIEC	KOŁO	OSTRÓDA	WŁOCŁAWEK
BRODNICA	KONIN	OSTRÓW MAZ.	WROCŁAW
BYDGOSZCZ	KRAKÓW	OSTRÓW WLKP.	WYSZKÓW
GDAŃSK	LEGNICA	POLKOWICE	TORUŃ
GLIWICE	LUBIN	PUŁAWY	ZAMBRÓW
GORZÓW WLKP.	LUBLIN	RADZYMIN	ZGRZELEC
GRUDZIĄDZ	ŁÓDŹ	RZESZÓW	ZIELONA G.
JEŻEWO	OLEŚNICA	SYCÓW	ŻAGAŃ
KALISZ	OLSZTYN	TARNÓW	ŻARY

TOULOUSE	MARSEILLE	NICE	>> POLOGNE
LYON	MULHOUSE	STRASBOURG	>> POLOGNE

Numery naszych telefonów na prowincji:

Lyon - 04 78 37 20 80; St Jean de Luz - 05 59 51 06 40;
Nice - 04 93 80 08 70; Toulouse - 05 61 58 14 53;
Marseille - 04 91 50 08 66; Nimes - 04 66 29 84 22;
Mulhouse - 03 89 66 31 13;
Kraków - (00 48 12) 422 73 48; Wrocław - (00 48 71) 61 61 35 w.131
Warszawa - (00 48 22) 625 53 54



4 REGULARNE
LINIE
AUTOKAROWE

PARIS - TEL. 01 42 80 95 60
M° GARE DU NORD

z 4 MIAST FRANCJI:
PARYŻA - LENS - BILLY - LILLE
do 31 MIAST POLSKI

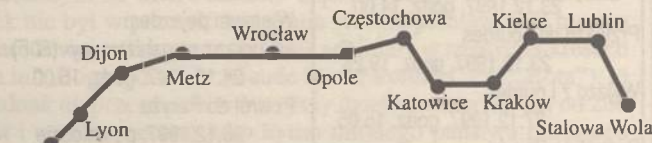
BIAŁYSTOK*	KOSZALIN	PUŁAWY
ELBLĄG*	KRAKÓW	RADOM
EŁK*	ŁÓDŹ	RZESZÓW*
GDAŃSK	ŁOMŻA*	SŁUPSK
GDYNIA	LUBLIN	SZCZECIN
GLIWICE	MALBORK*	TARNÓW*
GRAJEWO*	OPOLE	TCZEW*
KALISZ	OSTRÓW MAZ.*	WARSZAWA
KATOWICE	PIOTRKÓW TRYB.	WROCŁAW
KONIN	POZNAŃ	ZAMOŚĆ
		ZIELONA GÓRA

*Połączenia z Warszawy, Krakowa i z Gdańska
WSZELKIE INFORMACJE / RENSEIGNEMENTS:

PARIS	LILLE	BILLY-MONTIGNY
Tél. 01 42 80 95 60	Tél. 03 20 92 05 05	Tél. 03 21 20 22 75
93, rue de Maubeuge	107, rue d'Isly	147, Av. de la République
(Métro Gare du Nord)	59000 LILLE	62420 BILLY-MONTIGNY
75010 PARIS	Fax: 03 20 22 81 77	Fax: 03 21 49 68 40
Fax: 01 42 80 95 59		

licencja polsko-francuska n° 133 156 SE STW 94

Ets PKS à Stalowa Wola Pologne
voyages BARTATIER Paris (42)



AGENCJE:

LYON	tel. 04 72 38 22 16	(agence Maissonneuve)
St. Etienne	tel. 04 77 93 10 07	Dijon tel. 03 80 47 00 95
Avignon	tel. 04 90 62 57 17	Nancy tel. 03 83 49 09 22
Roanne	tel. 04 77 71 44 90	Metz tel. 03 87 66 84 80

komfort

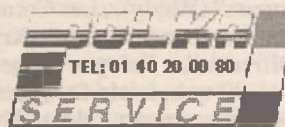
PRACA:

* PRZYJMĘ do pracy „carrelazyste” -
tel. 01 48 02 19 49; 06 60 52 19 49.
* H. cherche du travail dans le batiment. Etude toutes les propositions. Tel. 01 39 56 92 49.

PODRÓŻE DO POLSKI

* JANTAR - BIURO REZERWACJI BILETÓW AUTOBUSOWYCH - TEL. 01 45 25 58 29
* WYJAZDY - DO WROCŁAWIA, KRAKOWA, RZESZOWA, STALOWEJ WOLI - KAŻDA SOBOTA, NIEDZIELA I PONIEDZIAŁEK - TEL. 01 43 88 06 98
* EXPRESS-BUS - WYJAZDY I PRZESYŁKI EKSPRESOWE Z FRANCJI, BELGII, LUKSEMBURGA DO POLSKI CENTRALNEJ I POŁUDNIOWEJ - TEL. 06 80 18 94 31.
* RAMONA - REGULARNY PRZEWÓZ OSÓB I TOWARÓW DO POLSKI POŁUDNIOWEJ. - TEL. 01 41 71 12 79; 06 11 86 01 76.
* Przewozy i paczki do POLSKI - tel. 01 48 41 50 19.

**DARMOWE BILETY AUTOBUSOWE
CO 50 Z OKAZJI JUBILEUSZU**



15 LAT

BOŻE NARODZENIE 1997/98

Wyjazdy do 30 miast w Polsce

Daty	Wyjazdy z Francji	Wyjazdy z Polski
Grudzień 1997	13, 15, 16, 18, 20, 21, 22, 27, 29	13, 15, 16, 18, 20, 22, 23, 27, 29
Styczeń 1998	3, 5, 6, 8, 10	3, 5, 6, 8, 10

Dodatkowe autobusy ekspresowe: Wyjazd z Francji: 20.12.1997
Powrót z Polski: 03.01.1998

Do następujących miast: Rzeszów, Jarosław, Przemyśl, Katowice, Kraków, Tarnów, Warszawa, Łódź, Poznań, Toruń, Bydgoszcz, Gdańsk, Częstochowa, Kielce, Tarnobrzeg, Stalowa Wola Białystok, Lublin

* Bilety bez możliwości zmiany daty powrotu.
Zyczymy Państwu spokojnych Świąt Bożego Narodzenia i Szczęśliwego Nowego Roku 1998. Dla tych z Państwa, którzy nie będą mogli wyjechać do Polski na Święta oferujemy możliwość przekazania przesyłek dla Rodzin i Bliskich. PACZKI ŚWIĄTECZNE do każdego miasta i każdej wsi w Polsce pod wskazany adres.

LEKCJE

* KURSY J. FRANCUSKIEGO - przez PROFESORA (DYPLOMY SORBONY) - tel. 01 44 24 05 66.

FOTOGRAF

* Młody fotograf wykona każde Wasze zlecenie! Reportaż, sport, portrety, wesela. SOCHOŃ - tel. 01 46 56 51 98.

PORADY PRAWNE

* Porady prawne - Wiesław DYŁĄG - tel. 01 40 58 16 84.

DARMOWE BILETY AUTOBUSOWE
CO 50 Z OKAZJI JUBILEUSZU



15
LAT

Z PARYŻA, VALENCIENNES, REIMS, METZ, FREYMING
DO 29 MIAST W POLSCE:

Białystok,	Jędrzejów,	Mielec,	Sandomierz,
Bydgoszcz,	Katowice,	Opatów,	Sopot,
Częstochowa,	Kielce,	Opole,	Stalowa Wola,
Gdańsk,	Kolbuszowa,	Poznań,	Tarnobrzeg,
Gdynia,	Kraków,	Przemyśl,	Tarnów,
Gliwice,	Lublin,	Przeworsk,	Toruń,
Jarosław,	Łańcut,	Rzeszów,	Warszawa,
			Wrocław

TRANSPORT TOWARÓW, PRZEPROWADZKI, WYSYŁKA PACZEK,
WYNAJEM AUTOKARÓW NA IMPREZY TURYSTYCZNE.

252, rue de Rivoli; 2, rue de Mondovi 75001 PARIS
M: CONCORDE Otwarte 7 dni w tygodniu



Copernic

PARIS - LYON - VARSOVIE - KIEV

COPERNIC
6, rue des Immeubles Industriels
75011 Paris (M: Nation)
tel. 01 40 09 03 43

COPERNIC
116, Bld Vivier Merle
69003 Lyon
tel. 04 72 60 04 56

WYJAZDY KAŻDEGO DNIA - OPRÓCZ PONIEDZIAŁKA

**REGULARNE - LICENCJONOWANE LINIE
KOMFORTOWYM AUTOKAREM Z PILOTEM**

FRANCJA: PARIS przez Sens, Troyes, Nancy
LYON - Le Creusot, Besancon, Mulhouse, Strasbourg

POLSKA: WROCŁAW / GDAŃSK, OLSZTYN, RZESZÓW
WARSZAWA oraz 30 innych miast w kraju

PACZKI DO POLSKI: Biuro w Paryżu otwarte jest 7 dni/7
od 10.00 do 18.00

Punkty zbioru w całej Francji. Odbiory paczek z domu klienta
PARYŻ i okolice tel. 01 40 09 03 43
LYON i okolice tel. 04 72 60 04 54

Dostawa do rąk własnych - wyjazdy w każdy poniedziałek.

SPECJALISTA - GINEKOLOG - POŁOŻNIK

J. TOMIKOWSKI (mówiący po polsku)
1, rue Divergier, 75019 Paris, Metro: Crimée
tel. 01 40 34 89 78 lub 06 07 59 51 79

DR K. KUCHARSKI

CHIRURG SERCOWO-NACZYNIOWY (mówiący po polsku)
SZPITAL LARIBOISIERE - Paryż - tel. 01 49 95 65 72;
CMC Parly II - Le Chesnay - tel. 01 39 63 70 17

GABINET DENTYSTYCZNY

chirurg dentysta (mówiący po polsku) - tel. 01 46 47 47 00 (Paris XVI)

BIURO PORAD I TŁUMACZEŃ

W. A. KOCZOROWSKI

Ekspert sądowy - Tłumacz Przysięgły przy Sądzie Apelacyjnym w Wersalu
90, Rue Anatole France 92290 Chatenay-Malabry - tel. 01 46 60 45 51
lub

4, Villa Juge - 75015 Paris tel. 01 40 59 42 71 - fax 01 40 59 83 62
Formalności prawno-administracyjne, notarialne, asystowanie w sądach
i urzędach, redagowanie aktów, podań, pism, tłumaczenia urzędowe.



ESTASSUR - Janka Cicha-Smith
**UBEZPIECZENIA
SAMOCHODOWE**
15 dni - 450 franków

Assurances
Saint-Honoré
22, rue Richer
75009 Paris
Metro 7 - Cadet, klatka B
I piętro

Serdecznie zapraszamy:
od poniedziałku do piątku w godzinach
10.00 - 13.00; 14.00 - 16.45
☎ 01 44 71 50 44; ☎ 01 44 71 50 22

ECOLE "NAZARETH"

KURS JĘZYKA FRANCUSKIEGO

dla początkujących i zaawansowanych - nowe grupy od 9 stycznia
ATTENTION: COURS SPECIAL - FRANCAIS ECRIT

KURS WIECZORNY - 3 razy w tygodniu: poniedziałki, środy, piątki
od 19.30 do 21.00 - 68, rue d'Assas, M: St Placide, N-D des Champs

KURS PORANNY DLA POCZĄTKUJĄCYCH 31, rue Jean Goujon
(Instytut Polski) KURS PORANNY (średni) - 4 razy w tygodniu:
poniedziałki, wtorki, czwartki, piątki od 9.30 do 11.30

20, rue Legendre; M: Villiers, Monceau

Zapisy: tel: 01 43 05 83 15 lub 01 43 03 38 33 lub 01 44 85 76 19

NUMER ZŁOŻONY DO DRUKU 26 LISTOPADA

**GŁOS
KATOLICKI**

Wydawca:
Polska Misja Katolicka we Francji
Adres Redakcji:
263-bis, rue St Honoré - 75001 PARIS
tel. 01 55 35 32 28 lub 01 55 35 32 31
fax 01 55 35 32 29; CCP 12777 08 U PARIS

Dyrektor Publikacji: Ks. Rektor Stanisław Jeż. - Redaktor: Paweł Osikowski.
Zespół: br Władysław Szynakiewicz, s. Angela J. Piętał Sł. N.S.J.

Opracowanie graficzne - Stanisław Wójcikowski

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo dokonywania
skrótów. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Druk: INDICA - 27, rue des Gros-Gres - 92700 Colombes; tel. 01 47 82 32 32

Warunki prenumeraty:

Francja: pół roku - 170 FF, rok - 325 FF; CCP 12 777 08 U Paris

Belgia: pół roku - 1240 FB, rok - 2220 FB; - x Bronisław Dejneka -
Rue Jourdan 80, 1060 Bruxelles - CCP 000-1637856-11

Niemcy: pół roku - 59 DM, rok - 108 DM; Commerzbank Hannover,
BLZ 250 400 66 Głos Katolicki, Konto Nr 791177900

COMMISSION PARITAIRE Nr 60593

TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ

KUPON PRENUMERATY

PIERWSZA PRENUMERATA /ABONNEMENT/
Głos Katolicki - Voix Catholique
263-bis, rue Saint Honoré

Odnowienie abonamentu (renouvellement)

Rok 325 Frs Czekałem
 Pół roku 170 Frs CCP 12777 08 U Paris
 Przyjaciele G. K. 400 Frs Gotówką

Nazwisko:

Imię:

Adres:

.....

.....

Tel:

